Nr. 197 Czwartek, 29 sierpnia 1929 Rok 119

Kraków Biblioteka Jagiell. Uniwersytetu

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·00 zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p. Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Walka o kraj macierzysty.

Historja, według niektórych, wielka nauczycielka życia, jest w każdym razie w wielu wypadkach umiejętnym i pomysłowym reżyserem. Okazała się nim w tych dniach w stosunku do problemu ruchu narodowego żydowskiego i jego palestyńskiej siedziby państwowej, jak gdyby zagadnienie to chciała naraz obrzucić jaskrawym snopem światła z kilku stron równocześnie.

Po ukonstytuowaniu się Agencji żydowskiej, mającej rozwiązać problem współdziałania sjonistów z Żydami niesjonistycznymi na terenie problemu palestyńskiego, wyłoniły się polemiki w sprawie palestyńskich i krajowych zadań sjonizmu, a drobny odcinek polemicznego frontu znalazł się i na tutejszym naszym terenie. A potem gwałtowna ofensywa Arabów przeciw miastom i kolonjom żydowskim w Palestynie ukazała problem z drugiej strony, udowodniła, jak niesłychanie jest zawiłym i skomplikowanym i ile różnorodnych trudności ma do przezwyciężenia.

Najważniejszą z nich okazuje się kwestja unormowania współżycia historycznych panów Palestyny, Żydów, z panami jej obecnymi, Arabami, którzy od wielu wieków stanowią przeważającą część ludności, której nie na rękę jest imigracja żydowska do Palestyny i popieranie jej przez Anglję. Żydzi muszą więc walczyć o teren, który uważają za siedzibę swego państwa, tak politycznie jak i militarnie, a że ich siły nie są wystarczające, tedy muszą się uciekać pod skrzydła angielskie.

Prasa żydowska na świecie jest w chwili obecnej ogromnie zdenerwowana. I rzeczywiście, trudno się temu dziwić, gdy zrealizowany, zdawało się, cel marzeń znalazł się w ogniu groźnego i krwawego niebezpieczeństwa. W zdenerwowaniu swem czynniki żydowskie atakują Anglję, którą Żydzi narodowi do niedawna uważali za największą swoją przyjaciółkę i protektorkę. Oskarżają ją niedwuznacznie nietylko o bierność, ale wręcz, jak się wyrażają, o wiarołomstwo i tajne, a nawet półjawne popieranie aspiracyj arabskich przeciw Żydom. Liczą na poparcie Ameryki przeciw Anglji, a wzburzenie w kołach sjonistycznych i narodowo-żydowskich jest tak wielkie, iż odnosi się wrażenie, że jeszcze chwila, a cisną pod adresem Anglji zarzut organizowania pogromów i zagrożą jej pomstą swoją i całego świata.

Do kroku tego jednak nie przyjdzie, gdyż byłby on zbyt ryzykowny. Bez poparcia angielskiego Żydzi nie utrzymają się w Palestynie i żadna akcja protestacyjna i propagandystyczna im na to nie pomoże. Sami sobie z tego dobrze zdają sprawę i dlatego, gdy wojska angielskie przywrócą porządek, co się niewątpliwie stanie, i gdy wzburzone temperamenty się uspokoją, będzie się musiało pomyśleć o wyjściu z naprężonej sytuacji, a wyjście to może leżeć tylko na drodze kompromisu. Tego domaga się zarówno polityka światowa Imperjum

Dla Anglji Palestyna jest tylko szczegółem w jej światowej polityce kolonjalnej, i to szczegółem, który brytyjskiego, jak i sytuacja w Palestynie.

sam w sobie niema szczególnego znaczenia, choć może chwilami, jak to się dzieje obecnie, może się odbić bardzo donośnem echem w polityce światowej. Poparcie udzielone przez Anglję Żydom w Palestynie wynikało równocześnie z chęci pozyskania w czasie wojny potężnej finansjery żydowskiej, jak i sympatji dla Żydów, żywych w wielu wpływowych kołach angielskich. Ale Palestyna dzięki temu, że ma większość ludności arabskiej, wchodzi w zakres ważnego dla Anglji problemu arabskiego, a problem arabski znów wchodzi w zakres bardzo obszernego koła zagadnień, obejmujących stosunek Anglji do całego tak prężnego i pełnego impetu świata muzułmańskiego. Anglja musi się liczyć z najpotężniejszym władcą arabskim Ibn Seudem, którego życzliwość pozyskała sobie z wielkim trudem, musi pamiętać o tem, że na terenie Arabji południowej ma do czynienia z konkurencją włoską i że ewentualne zwrócenie się jej przeciw aspiracjom arabskim w Palestynie wzbudzić może pożar nienawiści antyangielskiej na całym świecie. I dlatego nie jest rzeczą dziwną, że w chwili obecnej Anglja skłonną jest może liczyć się bardziej z Arabami, niż z Żydami.

Kierujący polityki żydowscy zdają sobie z tego z pewnością sprawę. Liczyć się muszą z tem, że w Palestynie większość ludności jest arabska i że filosemityzm Anglji ma granice zakreślone szerszemi interesami Imperjum. I dlatego i oni niewątpliwie zdają sobie sprawę, że jedynem możliwem wyjściem z niebezpiecznego położenia jest kompromis, uwzględniający skomplikowaną rzeczywistość i trudne jej warunki.

Porozumienie w Hadze osiągnięte!

Anglja otrzymała 83 procent swych żądań.

Haga, 28 sierpnia. (PAT.) Komunikat oficjalny konferencji z godziny 2 w nocy zaznacza między innemi, że w wyniku obrad, które trwały bez przerwy do godziny 1.30 w nocy, delegacje głównych mocarstw wierzycielskich, dzięki wspólnym wysiłkom, doszły do porozumienia. Wynik obrad zakomunikowano następnie delegacji niemieckiej, celem uzyskania jej zgody. Dyskusja z delegacją niemiecką podjęta zostanie w środę o godz. 11 rano na posiedzeniu 6 mocarstw zapraszających. Niezwłocznie też nastąpi zawarcie ostatecznego układu. Konferencja kontynuować będzie badanie środków zastosowania planu Younga.

Haga, 28 sierpnia. (PAT.) Havas dowiaduje się z kompetentnego źródła francuskiego, że w wyniku osiągniętego porozumienia Anglja uzyskała dodatkowe spłaty roczne w wysokości 36 miljonów na 48 miljonów, których się domagała, t. zn., iż przyznano jej o 7 miljonów więcej, niż w ostatniej propozycji Francji, Belgji i Włoch, któreto państwa uczyniły ze swej strony poświęcenie na rzecz Anglji. Anglja przyjęła propozycje francuskie, dotyczące rocznych spłat bezwarunkowych i świadczeń w naturze. Osiągnięty też został bezpośredni układ włosko-angielski w sprawie dostaw węgla dla Włoch z tytułu świadczeń niemieckich. Delegaci niemieccy, którzy wzięli udział w posiedzeniu już po osiągnięciu porozumienia przez pozostałe delegacje, przedstawili szereg uwag. Snowden poruszył na wczorajszem posiedzeniu różne sprawy, między innemi kwestję siedziby banku międzynarodowego, kwestja ta została jednak narazie usunięta z pod dyskusji. Jak zaznacza agencja Havasa, osiągnięte porozumienie zapewnia dalszy sukces konferencji i przyjęcie planu Younga.

Londyn, 28 sierpnia. (PAT.) Dzisiejsza prasa londyńska wyraża wielką radość z powodu kompromisu, osiągniętego w Hadze. Snowden wyrasta znowu na ogólnego bohatera, gdyż po tych trzech tygodniach dramatycznych sporów między mocarstwami, kompromis obecnie osiągnięty stanowi maksimum tego, co można było uzyskać. Dzienniki obliczają, że pretensje brytyjskie zostały zaspokojone w wysokości 83 do 84%. Wskutek innego podziału annuitetów, Wielka Brytanja otrzyma rocznie 4 miljony 800 tysięcy funtów z rat t. zw. bezwarunkowych, przez co podział spłat, ustalony w Spaa, zostanie utrzymany prawie bez zmian. Wreszcie Włosi zobowiązali się do odbioru w ciągu 3 lat po 1 miljonie tonn węgla walijskiego rocznie po zwykłej cenie rynkowej.

Aresztowanie komunistów w Wilnie.

Przytrzymano również kilku posłów klubu białoruskiego, których po wylegitymowaniu zwolniono.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 sierpnia. Z Wilna donoszą: Władze bezpieczeństwa otrzymały przed kilku dniami poufne doniesienie, że w lokalu sekretarjatu białoruskiego klubu poselskiego w Wilnie w nocy z dnia 25 na 26 b. m. ma się odbyć tajna konferencja w sprawie przygotowania na 1 września dnia młodzieży komunistycznej. W konferencji tej wzięli udział posłowie Gawrylik, Wołyniec i t. d., oraz kilku wybitnych i znanych działaczy komunistycznych z terenów Województw wschodnich. W czasie konferencji do lokalu wkroczyła policja, która przeprowadziła na miejscu rewizję, znajdując szereg kompromitujących dokumentów, m. in. szereg skonfiskowanych odezw partji komunistycznej Białorusi. 16 czołowych uczestników konferencji aresztowano i osadzono w więzieniu na Łukiszkach, posłowie zaś po wylegitymowaniu zostali wypuszczeni na wolność. Dalsze dochodzenia w toku. W dniu dzisiejszym posłowie białoruscy interwenjowali w urzędzie Wojewódzkim, celem zwolnienia aresztowanych, jednakowoż interwencja pozostała bez skutku.

Wycieczka parlamentarzystów franc.

przybyła dziś do Poznania.

Poznań, 28 sierpnia. (PAT.). Dziś przybyła do Poznania wycieczka parlamentarzystów francuskich w liczbie około 30 osób. Na dworcu oczekiwali gości między innymi: prezes Głównej Rady P. W. K. i prezydent miasta Ratajski, naczelny dyrektor P. W. K. Wachowiak, rządowy komisarz wystawy Bertoni z gronem urzędników M. S. Z., konsul francuski, prezes stowarzyszenia polsko-francuskiego w Poznaniu, oraz grono posłów i senatorów. Po powitaniu na dworcu przewodniczący wycieczki parlamentarzystów francuskich Loequin odjechał samochodem z prezydentem Ratajskim, pozostali zaś uczestnicy wycieczki udali się do hotelu Polonja, gdzie zamieszkali na czas swego pobytu w Poznaniu.

Kto ponosi winę katastrofy kolej. pod Buir.

Berlin, 27 sierpnia. (PAT.). Prasa berlińska komunikuje, że przypisywanie winy za katastrofę jedynie maszyniście okazało się niesłusznem, bowiem kierownik ruchu na stacji w Düren miał wręczyć maszyniście — jak wykazało teraz dochodzenie — niewłaściwy rozkaz, nakazujący zwolnienie szybkości nie przed dworcem kolejowym, lecz dopiero za dworcem. Maszynista zatem nie mógł być odpowiedzialnym za niewłaściwy rozkaz, gdyż rozkaz jaki mu wręczono pochodził jeszcze z poprzedniego dnia. Kierownik ruchu został zawieszony w urzędowaniu i wdrożono przeciw niemu dochodzenie.

„Voss. Ztg." podkreśla, że stwierdzenie tego faktu posiada decydujące znaczenie dla sprawy odszkodowań dla ofiar katastrofy. W chwili bowiem gdy się okazało, że kierownik ruchu wręczył fałszywy rozkaz, koleje Rzeszy są zobowiązane do wypłacenia odszkodowania w odpowiedniej wysokości.

TRZECI ETAP LOTU ZEPPELINA.

Berlin, 27 sierpnia. (PAT.). Biuro Wolffa donosi z Los Angelos, że Zeppelin wyruszył stąd w kierunku Lakehurst o godz. 12.14 w nocy, czyli według czasu europejskiego o godz. 9.14 rano.

Akty i podpisy.

»Plan Younga bez Younga« — oto jak jedno z wielkich pism niemieckich określa paradoksalną sytuację w Hadze, stworzoną przez fakt, że finansowy rzeczoznawca amerykański i główny autor planu, który od niego wziął swoją nazwę, jest dziś w Hadze nieobecny, nie tylko personalnie, ale niejako symbolicznie, a Ameryka podkreśla w ten sposób desenteressement swoje w sprawie planu, do którego ułożenia przyczyniła się sama w bardzo wysokim stopniu. Obserwator amerykański w Hadze, p. Wilson, mimo głośnego a dość powszechnego w anglosaskich krajach nazwiska, członek poselstwa amerykańskiego w Paryżu, nie jest osobistością w wyższym stopniu reprezentatywną. Nasuwa się pamięci człowiek, który demokratycznemu temu nazwisku zdobył w dziejach blask i sławę.

Można powiedzieć, że sytuacja po rokowaniach wersalskich, kładących podstawę pod pokój światowy, i po konferencji rzeczoznawców finansowych w Paryżu, która miała miejsce w tym roku, przedstawia się analogicznie, o ile o Amerykę idzie. Jak wiadomo, Wilson był jednym z ojców ideologji, z której się począł traktat pokojowy i związana z nim Liga Narodów. Ameryka w jego osobie w wysokim stopniu przyczyniła się do ułożenia tego dziejowego dokumentu. Lecz gdy przyszło do położenia podpisu pod aktem, wtedy Stany Zjednoczone zdezawuowały swego prezydenta a Senat amerykański uniemożliwił położenie podpisu pod nim i udział Stanów w Lidze Narodów.

Sytuacja z planem Younga ma się podobnie. Ameryka, która w osobach swoich delegatów, tak reprezentatywnych, jak Young, Morgan, Lamont, wzięła udział skuteczny w opracowaniu planu, który od nazwiska p. Younga bierze swoje miano, cofnęła się od uczestnictwa w sfinalizowaniu tego aktu i do konferencji haskiej odnosi się z bardzo wielką rezerwą. Ta niechęć do podpisywania aktów przez siebie ułożonych, jest dla Ameryki bardzo charakterystyczna. Można w tym wypadku mówić o pewnym rytmie, na który składa się moment energicznej inicjatywy i interwencji, po którym następuje chwila refleksyj i wycofanie się z zapoczątkowanej akcji.

Objaw ten interesujący, który przypomina słynną procesję hiszpańską, czyniącą trzy kroki naprzód a potem cofającą się o dwa wstecz, można tłumaczyć tradycyjnemi skłonnościami szerokich warstw ludności amerykańskiej, która chce zamknąć się w obrębie spraw olbrzymiego swego kraju i odrzuca ryzyko związane, jej zdaniem, z mieszaniem się do problemów Europy, niespokojnej i kłótliwej w oczach bardzo wielu Amerykanów. O tę niechęć i o to pragnienie rezerwy załamał się idealizm Wilsona, idealizm, na którego usługach stał umysł jasny i mocna wola. A syntezę między zbiorową niechęcią angażowania się w sprawy pozaamerykańskie, a inicjatywą jednostek, stanowi polityka rezerwy i wyczekiwania, stosowana przez wielką republikę północno-amerykańską do politycznych problemów pozaamerykańskich, a przedewszystkiem europejskich.

Rezerwę jednak amerykańską w stosunku do Hagi możnaby i w inny sposób wytłumaczyć. Oto są publicyści, którzy przypuszczają, że jednym z motywów abstynencji Stanów Zjednoczonych w tym wypadku, jest ciche porozumienie między Anglją i Ameryką. Ameryka była może uprzedzona o ofensywie p. Snowdena w kwestji odszkodowań i nie chcąc oficjalnie dezawuować delegatów swoich i autorów planów trzyma się zdaleka, pozwala Anglji na przeprowadzenie manewrów, na których gabinetowi londyńskiemu tyle zależy, a może nawet za kulisami udziela mu swojej pomocy i wskazówek.

Z tego wszystkiego widać, że teorja niemieszania się do spraw pozaamerykańskich, mimo że tak popularną jest w Stanach Zjednoczonych, jest przecież tylko teorją, i to zwłaszcza w okresie, w którym solidarność wszystkich interesów światowych staje się coraz to ściślejsza i coraz to bardziej widoczna. Interwenjowanie w sprawach światowych staje się dla wielkiej potęgi, którą jest Ameryka rzeczą nie dającą się uniknąć, a nawet nieinterwenjowanie jest pewnego rodzaju interwencją, której następstwa odbijają się tak na innych, jak i na samym autorze tej taktyki.

(w.)

KATASTROFA LOTNICZA.

Moskwa, 26 sierpnia. (PAT.). Dnia 24 bm. miała miejsce w Soczi, na Kaukazie katastrofa samolotowa. Samolot pasażerski, odbywający rajd na przestrzeni Moskwa-Baku, spadł pod Soczi w morze, w odległości 100 m. od brzegu. Zginął zastępca komendanta armji czerwonej Fabricius i inżynier Andrejew, natomiast pilot, mechanik oraz żona Andrejewa z 5-cioletnią córeczką, którzy zdążyli wyskoczyć przez okno samolotu, zostali uratowani. Fabricius, z pochodzenia irlandczyk, był jednym ze starszych i bardziej zasłużonych czerwonych dowódców.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 28 sierpnia

Na giełdzie zbożowej skromne obroty w życie. Ceny niższe.

Giełda akcyjna dziś nieczynna.

Walki w Palestynie trwają dalej.

Londyn, 27 sierpnia. (PAT.). Prasa angielska bardzo obszernie opisuje zajścia w Jerozolimie, nawołując rząd do stanowczego wystąpienia. Istotnie w łonie rządu odbywają się ustawiczne narady. Mac Donald odbył, oprócz narad z kolegami gabinetowymi, także naradę z lordem Readingem. Poza tem rząd wezwał b. wysokiego komisarza brytyjskiego w Palestynie Herberta Samuela, który ostatnio brał udział w kongresie sjonistycznym w Zurychu i bawi obecnie u prezydenta Massaryka.

Rezolucja korpusu konsularnego.

Kair, 27 sierpnia. (PAT.). Wobec krytycznej sytuacji w Jerozolimie, u konsula generalnego Rzeczypospolitej p. Zbyszewskiego, jako dziekana korpusu dyplomatycznego, zebrał się korpus konsularny, przyczem powzięto rezolucję treści następującej:

Jerozolimski korpus konsularny, zbadawszy obecną sytuację i wysłuchawszy demarche dziekana konsularnego u władz brytyjskich w sprawie ochrony obcych obywateli w Palestynie, poczynił dalsze kroki celem zapewnienia przez władze bezpieczeństwa, przynajmniej w samej Jerozolimie, przyczem stwierdził, że w całej Palestynie panuje ogólne podniecenie. Dalej korpus konsularny podnosi konieczność specjalnej ochrony cudzoziemców i konsulatów, ponieważ dotychczasowe środki ochronne okazały się niedostateczne.

Warszawa, 28 sierpnia. (AW.). Wczoraj Ministerstwo Spraw Zagranicznych wysłało telegraficznie zapytanie do konsulatu polskiego w Jerozolimie, żądając dokładnego raportu o zajściach i powiadomienia Rządu polskiego o stratach, jakie ponieśli Żydzi, obywatele polscy. Dotychczas nie ma jeszcze oficjalnego potwierdzenia wiadomości o zranieniu konsula polskiego Zbyszewskiego w czasie walk arabsko-żydowskich.

Wiec protestacyjny w Warszawie.

Warszawa, 28 sierpnia. (AW.). Na znak protestu przeciwko pogromowi Żydów przez Arabów w Palestynie odbył się tu wczoraj popołudniu żydowski wiec protestacyjny. Po wiecu grupa manifestantów zamierzała udać się pod poselstwo angielskie na Nowym Świecie, mimo iż władze wydały zakaz demontracyj. Policja rozproszyła pochód. Na placu Żelaznej Bramy doszło do awantury. Przechodzący tamtędy Władysław Pawlak, malarz pokojowy, wystąpił z krytycznemi uwagami pod adresem manifestantów. W odpowiedzi na to został przez manifestantów dotkliwie poturbowany. W Szpitalu dzieciątka Jezus, dokąd przewieziono poturbowanego, stwierdzono, że prócz ogólnego potłuczenia Pawlak ma na plecach 2 rany pochodzące od cięcia nożem. Podczas manifestacji prawie wszystkie sklepy żydowskie w mieście były zamknięte.

Oficjalne komunikaty angielskie.

Londyn, 28 sierpnia. (PAT). Ministerstwo kolonji ogłasza oficjalnie, że w czasie walk w Palestynie ilość zabitych do dnia wczorajszego wynosiła 143 osoby w tem 93 Żydów, 46 Muzułmanów i 4 Chrześcijan. Rannych jest około 500 osób, w tem 300 Żydów i 150 Arabów.

Londyn, 28 sierpnia. (PAT). Urząd kolonjalny ogłosił wczoraj komunikat, według którego sytuacja w Palestynie znajduje się prawie całkowicie w rękach rządu. W Jerozolimie i Jaffie, gdzie rozruchy miały przebieg najgroźniejszy, nastąpiło znaczne uspokojenie, natomiast na prowincji sytuacja jest w dalszym ciągu naprężona. Zbrojne oddziały Arabów dokonały napadów na licznie rozsiane po kraju osiedla żydowskie, nigdzie jednak nie zanotowano napaści na organy władzy i instytucje użyteczności publicznej.

Londyn, 27 sierpnia. (PAT.). Zajścia w Palestynie są dzisiaj obszernie omawiane w prasie angielskiej. W opinji publicznej, której sympatje były początkowo bez zastrzeżeń po stronie żydowskiej, dają się odzywać głosy krytyczne, domagające się od rządu zrewidowania swego stosunku do ruchu sjonistycznego. Niektóre odłamy prasy londyńskiej nawołują rząd do jak najszybszego zrewidowania polityki w sprawie Palestyny, nie można bowiem żądać od obywateli brytyjskich, aby ich podatki wydawane były na utrzymywanie wojska policyjnego w Palestynie i to w czasie, gdy Anglja ma dość swoich własnych kłopotów.

Berlin, 27 sierpnia. (PAT.). Biuro Wolffa donosi z Jerozolimy, że oddział złożony z 200 żołnierzy angielskich, wysłano do Tel Awiwu, gdzie wybuchły rozruchy. Policja musiała użyć broni, przyczem zostało zabitych 6 Arabów i 5 Żydów. W Jaffie napadli Arabowie na biura rządowe. Wobec tego, że stan przybierał groźny obrót, policja otworzyła ogień do tłumu, w skutku którego 5 Arabów zostało zabitych, a 30 odniosło rany.

Wiedeń, 27 sierpnia. (PAT.). „Neue Fr. Presse" donosi z Jerozolimy: Potwierdzają się wiadomości, że rząd angielski zaprosił szeików arabskich na konferencję, na której będzie się starał doprowadzić do zgody. Dzienniki zamieszczają dalej wiadomość o nowych walkach. Tłum Arabów zaatakował wczoraj wieczorem w Haifie budynki rządowe. Atak ten został jednak odparty przez policję. W czasie walki 5 Arabów zostało zabitych 30 ranionych. Również drobne oddziały wojska angielskiego zostały zaatakowane przez Arabów i po części rozbrojone.

Według doniesień „Daily Express" z Jerozolimy, zamordowano tam 73 Żydów. Rada miejska w Jerozolimie oblicza ilość zabitych do wczoraj popołudnia na 200. Rada wydała wczoraj komunikat, w którym zarzuca władzom angielskim chwiejność i oświadcza, że nie dopuszczają one do samoobrony ze strony Żydów.

Prace nad budżetem na rok 1930/31

są już na ukończeniu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 sierpnia. Do obecnej chwili wpłynęły do Ministerstwa Skarbu preliminarze budżetowe wszystkich Ministerstw z wyjątkiem Ministerstwa Przem. i Handlu, Komunikacji, oraz Ministerstwa Robót Publicznych.

Ministerstwa te przedłożą swoje preliminarze zgodnie z otrzymanemi poleceniami najpóźniej do dnia 1 września.

Zarówno nadesłane już Ministerstwu Skarbu preliminarze budżetowe, jak i będące w opracowaniu projekty budżetu wymienionych trzech Ministerstw, zawierają pewne zwyżki i pozycje zwiększenia wydatków, pomimo, że Min. Skarbu zaleciło wszystkim resortom oszczędne preliminowanie wydatków na rok 1930/31. Preliminarze budżetowe są analizowane przez dep. budżetowy Min. Skarbu, który przedłoży odnośny wniosek Min. Matuszewskiemu, następnie Ministerstwo Skarbu przystąpi do dyskusji z poszczególnemi Ministerstwami co do niezbędnych skreśleń poszczególnych pozycyj, tak, aby całość wydatków państwowych w roku przyszłym mieściła się w ramach cyfr, które Minister Skarbu ustalił z Prezesem Rady Min. do budżetu przyszłorocznego.

Przewiduje się, że budżet na rok przyszły w obecnem opracowaniu Ministerstwa Skarbu, nie będzie zawierał znacznych różnic w porównaniu z budżetem obecnym. Budżet będzie zamknięty nadwyżką dochodów nad wydatkami, która nie będzie jednak wynosiła zbyt wielkich sum.

Polacy w Belgji.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*).

Bruksella, w sierpniu 1929.

Bruksella żyje intensywnem życiem stolicy. I chociaż dżdżysty sierpień niezbyt usposabia do spacerów, na ulicy pełno turystów, nerwowo mknących aut, rozbieganych przechodniów. Wielkie magazyny nie odczuwają spadku klijenteli, a stylowy gmach giełdy w godzinach popołudniowych zapełnia specyficzna rozgorączkowana publiczność. I tylko cudowny, w koronkowy gotyk przybrany Grand Palace jest pogrążony w historycznym spokoju i powadze; tempo życia nowoczesnego uciekło z przed klasycznego Hôtel de Ville i Maison du Roi w inną stronę miasta, a w jego średniowiecznem centrum pozostały tylko kosze przekupniów, skupione wokół wielkiego podjum dla orkiestry.

Belgja zdaje się najzupełniej zapomniała o wojnie. Wcale nie można tu wyczuć straszliwych wstrząsów z przed 10-ciu laty. W kraju nie pozostało śladu po olbrzymich zniszczeniach i, co najciekawsze, wydaje się, że zostały one wyrugowane nawet z psychiki Belgów.

Wjeżdżającego do BruksElli Polaka odrazu na wstępie uderzają porozwieszane wzdłuż linji kolejowej wielkie reklamy z... Baczewskim. Zaś jeden z większych kinematografów stołecznych wyświetla jakiś podejrzany film: »Legjonista z Krakowa«, o którym wiadomo, że przez pewien czas policyjnie był zakazany. Zapewne robota naszych komunistycznych »przyjaciół«.

Polaków w Belgji mieszka niewielu. Jeśli odrzucić bawiących chwilowo turystów, możnaby wyróżnić dwie większe grupy ludności polskiej: studentów i robotników. Studenci zorganizowani są w dość silnej organizacji bratniackiej. Najwięcej znajduje ich się w Liège, gdzie liczba studjujących Polaków dochodzi 100. Pozatem w Antwerpji studjuje 62, w Gandawie — około 30, w Brukselli 10, i t. d. Zresztą — w każdem mieście, posiadającem wyższą uczelnię, spotkać można małe gromadki Polaków. Wszystkie te rozproszone kolonje studenckie zjednoczone są pod zarządem centrali. Niestety, życie organizacyjne młodzieży akademickiej nie wyszło narazie poza ramy własnego środowiska i obraca się wyłącznie niemal w ramach wzajemnej pomocy.

Drugą, nierównie liczniejszą grupę żywiołu polskiego stanowią robotnicy. Są to robotnicy pracujący w kopalniach węgla, przybyli tu przed laty z Westfalji. Belgja nie daje robotnikowi polskiemu takiej ochrony pracy i opieki, jak Francja, zresztą zapotrzebowanie na ręce robocze jest tu stosunkowo małe, dlatego też emigracji bezpośredniej narazie niema prawie zupełnie i trudno ją przewidywać w najbliższym czasie. Natomiast robotnik polski z Westfalji, przybyły tu w dogodnym czasie, czuje się naogół dobrze. Największe skupienie robotnicze znajduje się w Limburgu oraz w pobliżu Charleroi. Niezmiernie charakterystyczną cechą tych przeważnie starszych już ludzi, jest wysokie napięcie uczuć patrjotycznych. To też każdy robotnik marzy stale o powrocie do kraju, i uciułany w ciężkiej pracy grosz składa na zabezpieczenie sobie bytu po powrocie do Polski.

Ciekawy jest stosunek wzajemny dwóch środowisk polskich w Belgji: robotniczego i inteligenckiego (przeważnie studenckiego). Pierwsze posiada duży patrjotyzm i uspołecznienie, drugie — zdolności organizatorskie, ideologję i dobrą wolę. A jednak dotychczas współżycie tych grup jest minimalne. Wzajemne stosunki są rzadkie, współpraca i współżycie prawie nie istnieje. Zapewne dużą trudność stanowią tu, obok pracy zawodowej, duże odległości dzielące rozproszone po kraju środowiska polskie, tem nie mniej jednak należy istotnej przyczyny, braku współżycia, doszukiwać się w niedostatecznem wyrobieniu społecznem akademików. Niewątpliwie, z chwilą zjawienia się na terenie belgijskim mocnych indywidualności społecznych, które potrafią właściwym językiem przemówić do obu grup i wzajemną dobrą wolę pchnąć na tory czynu — żywioł polski może stać się wzorem współżycia społecznego. W każdym razie, obecne narzekanie inteligencji polskiej w Belgji na »bojaźliwość« (czytaj »nieufność«), robotników nie może być absolutnie podstawą do dalszej bierności.

Nowy przedstawiciel Rządu polskiego w Brukselli, p. Jackowski, który zaledwie od paru miesięcy piastuje swój urząd, usiłuje współdziałać w kierunku wzajemnego czynnego zbliżenia się całej polonji belgijskiej.

A. K.

Poufne posiedzenie przedstawicieli
sześciu mocarstw w Hadze.

Haga, 27 sierpnia. (PAT.). Dziś rano Briand wystosował do Jaspara list, w którym prosi o zwołanie jeszcze w dniu dzisiejszym posiedzenia przedstawicieli sześciu mocarstw zapraszających w celu zbadania, czy jest jeszcze wyjście z impasu, w którym znajduje się konferencja.

Do propozycji tej przyłączył się Pirelli. Również Snowden przyłączył się do prośby, wyrażając przytem życzenie, by na jutro zwołane zostało plenarne posiedzenie konferencji.

Wszyscy delegaci przygotowują się do wyjazdu w dniu jutrzejszym.

Haga, 27 sierpnia. (PAT.). Donoszą, że wydarzenia dnia dzisiejszego zdają się wskazywać na to, że pomimo wysiłków Brianda i Adatsi'ego, sytuacja pozostała bez zmiany. W kołach konferencji krążą pogłoski, że Stresemann zamierza oficjalnie zakomunikować, iż Rzesza niemiecka z dniem 1 września br. będzie uskuteczniać swe wypłaty, wynikające ze zobowiązań wojennych na podstawie planu Younga.

Haga, 27 sierpnia. (PAT.). Briand, Henderson, Hymans i Stresemann, spotkali się dziś o godz. 17 na zamku Binnehof.

Haga, 27 sierpnia. (PAT.). Rozpoczęte o godz. 5 popoł. posiedzenie sześciu mocarstw zapraszających przeciąga się niesłychanie. O godz. 7.40 przerwano posiedzenie na 10 minut, poczem kontynuowano je dalej. Treść obrad utrzymywana jest w najściślejszej tajemnicy.

O godzinie 22.30 posiedzenie trwało w dalszym ciągu. (Wynik posiedzenia podajemy na str. 1).

Sensacyjne zeznania ks. Hlinki
w sprawie posła Tuki.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 sierpnia. Z Bratislawy donoszą: Wczorajszy dzień procesu posła Tuki, oskarżonego, jak wiadomo, przez władze czechosłowackie o zdradę stanu, wywołał wielką sensację, albowiem jako świadek obrony zeznawał przywódca autonomistów słowackich ks. Hlinka. Zeznania jego, trwające prawie cały dzień, są rewelacyjne. Oto ks. Hlinka stwierdził, że świadkowie oskarżenia są prowokatorami, a na ławie oskarżonych nie zasiada pos. Tuka, lecz czeski system centralistyczny, panujący na Słowaczyźnie. Dalej oświadczył ks. Hlinka, że pos. Tuka spełniał jedynie zlecenia ks. Hlinki i jego stronnictwa, informując zagranicę o Słowacji i o walkach ludu słowackiego o autonomję krajową. Naród słowacki stoi mocno i jednolicie za pos. Tuką. Ks. Hlinka zapowiedział wkońcu, że dalszy ciąg procesu odbędzie się w parlamencie. Zeznania zasłużonego wodza ludu słowackiego wywarły na licznych zebranych silne wrażenie.

S. —W.

Samotnik Oceanów.

Wyszła właśnie druga książka Alaina Gerbault »W pogoni za słońcem« (»A la poursuite du soleil«) i przyniosła rozległym kołom czytelników całego świata tchnienie jego wspaniałego czynu.

Przedziwna książka, jedyny w swoim rodzaju notatnik, który, zdaniem krytyki francuskiej, porównać można chyba z zapiskami wielkiego Montaigne'a. Niema w niej żadnej literackiej stylizacji, żadnych amplifikacyj wyobraźni, — jest tylko samo najczystsze p r z e ż y c i e człowieka, a moc tego przeżycia działa na czytelnika, jak piękno i potęga przyrody samej.

»Samotnik mórz i oceanów« — oto niepospolite miano, jakie przypadło w udziale Alainowi Gerbault, temu jedynemu człowiekowi, który na malutkiej łodzi żaglowej, sam jeden bez towarzysza, w ciągu długich pięciu lat, przepłynął wszystkie oceany i okrążył całą kulę ziemską; w powrocie witały go salwy okrętów wojennych i handlowych, a na piersi jego zawisła rozeta krzyża oficerskiego Legji honorowej.

Dziwny jest zaprawdę żywot Alaina Gerbault! Już w młodości, którą spędził w Dinard, śniły mu się jakieś przygody nadzwyczajne, jakieś bajeczne wysiłki woli ludzkiej, utwierdzające człowieka w przekonaniu o jego własnej wartości i wielkości moralnej. Był sportowcem, jak inni Francuzi; z zapałem uprawiał piłkę i tennis.

Przyszła Wielka Wojna. Alain Gerbault znalazł się w szeregach ojczystej armji, jako lotnik; przebył wszystkie kampanje, strącając samoloty niemieckie i ścigając uciekających wrogów ogniem z mitraljez. Z zawodu był matematykiem i inżynierem, ale wojna przerwała mu studja, a po wojnie nie powrócił już do nich.

Wojna, jak sam pisze, wytrąciła go z torów całej współczesnej cywilizacji i kultury, zbudziła w nim głęboką niechęć do niej, nabawiła jakiejś szczególnej melancholji, na którą dusza szukać musiała innego lekarstwa. Zainteresował się na jakiś czas znowu sportem, należał po wojnie do najznakomitszych tennisistów Francji, niemal Europy, brał udział w zawodach i meczach obok »boskiej Zuzanny Lenglen«, królowej tennisu.

Aż pewnego dnia postanowił uciec od rzeczywistości. Zapragnął wolności i swobody ducha, jakiej nikt jeszcze nie miał na świecie, zerwała się w nim tęsknota do wyzwolenia przez samotność, i do poczucia własnej wielkości przez heroiczną walkę z elementami natury. Wielka pasja samotnictwa, tak znamienna dla dusz niepospolitych, („Samotność cóż po ludziach"— mówi Mickiewicz), opętała Alaina Gerbault i kazała mu zostać nowym Farysem. Tylko że nie Farysem pustyni, nie Farysem przestworzy, jak Lindberghowi, ale zwycięzcą mórz.

Dokonało się zaś to wszystko w nim, jakby w ciszy, w zatajeniu, prawie w pokorze.

W jednym z portów angielskich kupił małą łódź żaglową, jednomasztowiec o 11 m długości, zbudowany jeszcze w r. 1892. Zwała się „Fire-Crest«. Nie mówiąc nikomu o swych zamiarach, żeglował w niej przez cały rok po zatoce Biskajskiej a w kwietniu 1923 r. wybrał się z Cannes na przepłynięcie Oceanu Atlantyckiego, w podróż do Nowego Jorku. Zabrał ze sobą 300 litrów wody, 40 kg. solonego mięsa, 30 kg. sucharów, 15 kg. masła, 24 słoiki konfitur, 30 kg. konserw jarzynowych i w czerwcu opuścił ostatnią krawędź Europy: Gibraltar. Płynął samotnie przez 101 dni, ścigany nieraz przez straszliwe burze i nawalnice, trwające niekiedy po kilkanaście dni; łódź jego ciskana była, jak wątła łupina, po potwornych grzbietach olbrzymich bałwanów, to znowu rzucana w toń morską; rozświetlały mu drogę apokaliptyczne błyskawice i gromy, uderzające w morze; bywało, że nie sypiał po kilka dni, lub dnie całe spędzał przywiązany do masztu, to znowu mokry cały od ciosów słonej fali i niemogący nawet myśleć o posiłku.

Jego natura nerwowa, ale szalenie opanowana, przetrwała jednak wszystko. Chwytały go za włosy straszliwe trwogi w przepastne noce burz oceanicznych, ale też przeżywał upojenia nadludzkie, patrząc zachwyconemi oczyma w ślepia grozom i pięknościom, jakie oglądał chyba jeden Dante w swych poetyckich zwidzeniach.

Dopłynął do Nowego Jorku, gdzie witano go zrazu, jak upiora, potem, jak bohatera.

Była to tylko przygrywka — tych 4.500 mil morskich. Powraca na jakiś czas do Francji, ale morze woła go dalej do siebie. W październiku 1924 r. opuszcza na swoim wiernym żaglowcu Nowy Jork, aby płynąć znów po złote runo samopokonania się i samozdobycia.

Zimę 1924/25 spędza na wyspach Bermuda. Z wiosną przebywa kanał Panamski, zatrzymuje się na wyspach Galapagos, Markizach, Tuamotu i Tahiti, w cudownych krainach egzotycznego piękna. Żyje wśród ludów dzikich, pierwotnych, które przyjmują go z niesłychaną gościnnością. Wydaje on też prześliczne świadectwo ich cnotom i zaletom ich charakteru.

W marcu 1926 r. porzuca Alain Gerbault Tahiti i oto dalsza droga wiedzie go przez wyspy Wallijskie, Fidżi aż do Nowej Gwinei, a stąd przesmykiem przedostaje się, obok Australji, na Ocean Indyjski.

Po roku dopływa do wysp Maurycego, potem dalej do Natalu i wzdłuż południowych brzegów Afryki — do Cap. Dalszy szlak tej nieprawdopodobnej jazdy, to wyspa św. Heleny i stąd na północ ku wyspom Wniebowstąpienia i wyspom Zielonego Przylądka, do których dociera w lipcu 1928 r. i pozostaje na nich aż do maja 1929 r.

Teraz rozpoczyna się droga powrotna ku Azorom i ku Europie.

Tymczasem pojawiają się jakieś pogłoski o jego powrocie. Ktoś wziął przez omyłkę angielski jacht »Rame« za »Fire-Crest« i doniósł, że Alain Gerbault znajduje się już w pobliżu wybrzeży Bretanji. Cała Francja drżała z oczekiwania; okręty i aeroplany wyszły naprzeciw „Samotnika Oceanów«. W tym czasie szalała na Atlantyku groźna burza; skoro więc zapowiadany »Fire-Crest« nie nadpłynął, zrodziło się przypuszczenie, że Gerbaulta pochłonęła burza. Cóż za okro-

Spór o „Ścianę Płaczu".

Groźne starcie między ludnością arabską i żydowską, których terenem jest Palestyna i które zmusiły rząd angielski do energicznej interwencji, mającej na celu przywrócenie spokoju, zwracają uwagę całego świata na kraj ten i na przedmiot sporu bezpośredni — na ową „Ścianę płaczu". Warto poświęcić kilka chwil uwagi i nieco miejsca, aby się dowiedzieć, co się za tą nazwą kryje.

„Ściana Płaczu" jest jedynym śladem po zburzonej świątyni Salomona, miejscem najbardziej czczonem przez Żydów całego świata, celem pielgrzymek wyznawców Starego Zakonu, którzy pod ruiny byłej świątyni przychodzą w dnie smutku i żałoby, by zanieść modły do Jehowy, które wedle podania codziennie wysłuchuje skarg i próśb, zanoszonych na ruinach byłej świątyni.

Wciśnięta w labirynt wąskich uliczek Jerozolimy, „Ściana Płaczu" graniczy z jednej strony z uliczką, wiodącą do meczetu Omara, z drugiej z uliczkami i podwórzami, na których odbywają się pod gołem niebem nabożeństwa Żydów, modlących się dniami i nocami w ekstatycznem uniesieniu u stóp „Ściany Płaczu", całujących święte ruiny starożytnej świątyni.

Antagonizmy arabsko-żydowskie, datujące się od dość dawna, osiągnęły punkt kulminacyjny jeszcze w 1920 roku, kiedy Arabowie napadli Żydów w Jerozolimie i urządzili krwawą rzeź... Od tego czasu, dzięki surowym zarządzeniom władzy angielskiej, spory arabsko-żydowskie, mające zresztą swe podłoże w lokalnej polityce, przeniosły się na teren historycznej „Ściany Płaczu".

Chodziło o to, że Naczelna Rada Mahometańska postanowiła pod pozorem remontu „Ściany Płaczu" wybić w niej furtkę, która łącząc dwie ślepe dotąd uliczki, otwierała dostęp przechodniom na miejsce modlitw i nabożeństw żydowskich. Jednocześnie Arabowie zażądali zniesienia prowizorycznych odgrodzeń, które oddzielały modlące się kobiety od mężczyzn i miały jakoby stanowić przeszkodę w ruchu ulicznym.

W roku ubiegłym podczas uroczystych świąt żydowskich „Sądnego dnia", doszło już do krwawych zajść między Arabami a modlącymi się Żydami.

Wybicie otworu w „Ścianie Płaczu" zostało chwilowo wstrzymane, aż oto przed kilkunastu dniami wznowiono roboty, a wraz z niemi ponowiły się starcia, o których krwawym przebiegu donoszą depesze. Nowobudowane bowiem w „Ścianie Płaczu" wrota czynią dostęp na miejsce czczone przez Żydów możliwym dla przechodniów—Arabów, a śpiewne nawoływania mu ezzina, który tuż obok „Ściany Płaczu" wzywa mahometan do modlitwy, zakłócają spokój, drażnią Żydów i następnie wywołują krwawe starcia.

Tak wygląda przebieg zajść i jego przyczyny widome — ukryte i głębiej sięgające sprężyny dotyczą innej strony, mianowicie posługiwania się w grze politycznej, religją, obrządkami, jako środkami walki.

W Naczelnym Komitecie Rady Mahometańskiej wzięły oto górę żywioły, skłaniające się do taktyki niebywale agresywnej w stosunku do Żydów. Przywódcą mahometan jest przewodn. Rady, wielki mufti Jerozolimy, skazany w swoim czasie na 15 lat więzienia za jawny udział w pogromie Żydów w 1920 roku. Uwolniony przed odbyciem kary, po paru zaledwie miesiącach, mufti zyskał ogromną popularność wśród sfanatyzowanej ludności arabskiej, zdołał na nowo rozpalić wrogie namiętności i wywołał zeszłoroczne ekscesy przy „Ścianie Płaczu".

Stosunek rządu angielskiego do owych wydarzeń jest dość zagadkowy. Raz przyznają słuszność żądaniom Żydów pozostawienia sprawy „Ściany Płaczu" w stanie „status quo ante", później zezwalają Arabom na wybicie w niej wrót.

Krwawe walki ostatnie zmusiły jednak Anglję do energicznej interwencji.

Jutro zapadną ważne decyzje

w sprawie polityki zbożowej Rządu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 sierpnia. Jak się dowiadujemy posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów ma być zwołane w czwartek dnia 29 bm. Na porządku dziennym znajdują się sprawy zbożowe jako to: rezerw zbożowych, ochrony celnej pewnych zbóż, wreszcie uregulowanie warunków wywozu naszych zbóż.

Na posiedzeniu tem zapaść mają ważne decyzje w sprawie polityki zbożowej Rządu.

Zgłoszony został wniosek o całkowite uchylenie obowiązującego od dnia 1 września cła wywozowego od pszenicy w wysokości 20 zł. za 100 kg. — Wniosek ten zostanie prawdopodobnie przez komitet ekonomiczny Rady Ministrów uchwalony.

Projektowane zniesienie opłat zbożowych od pszenicy oraz dalsze nastąpić mające ulgi przy wywozie innych zbóż nasuwają konieczność ochrony rynku polskiego przed zalewem ze strony Niemiec.

Oczekiwać należy podniesienia cła przywozowego w wysokości 10 do 11 proc. na żyto, jęczmień, owies, kukurydzę i mąkę żytnią. Zarządzenie to ma na celu zrównoważenie ewentualnych szkód, jakie ekspansja eksportu niemieckiego mogłaby wskutek polityki premjowej rządu niemieckiego wyrządzić rynkowi polskiemu.

Również prowadzona obecnie przez Rząd i Bank Polski polityka kredytowa wobec rolnictwa ma na celu danie pomocy tej doniosłej gałęzi produkcji krajowej w okresie, gdy rolnictwo tej pomocy najbardziej potrzebuje.

Kongres Unji Związków Spółdzielczych.

W poniedziałek przedpołudniem rozpoczęły się w auli uniwersytetu poznańskiego obrady 2-go Kongresu Unji Związków Współdzielczych w Polsce. Prócz przeszło tysiąca delegatów z całej Polski, przybyli na inaugurację kongresu J. E. ks. prymas kardynał Hlond, doradca finansowy Rządu polskiego Dewey, delegat Ministerstwa Rolnictwa, dyrektor departamentu Czekanowski, Wicewojewoda poznański Gronziewicz, Wicewojewoda pomorski dr. Seydlitz, dyrektor Banku Polskiego dr. Mieczkowski, Państwowego Banku Rolnego dr. Staniszewski, przedstawiciele Banku Gospodarstwa Krajowego, władz miejscowych, uniwersytetów, szkół handlowych i organizacyj oraz związków gospodarczych, przedstawiciel Polskich Związków Współdzielczych w Niemczech dr. Weber, przedstawiciel współdzielczości czeskosłowackiej dr. Krakoszka, szereg wybitnych działaczy na polu współdzielczości z prof. Stanisławem Wojciechowskim na czele.

Obrady zagaił prezes Unji ks. infułat Adamski, witając przybyłych delegatów i przedstawicieli władz. Następnie zabrał głos J. E. ks. Prymas Hlond, który życzył Unji dalszego rozwoju i stwierdził, że współdzielczość przyczynia się do podniesienia dobrobytu, a także i moralności. Poczem przemawiał doradca finansowy Dewey, który wyraził radość, że może uczestniczyć w kongresie. P. Dewey stwierdził, że rolnictwo jest podstawą majątku i powodzenia każdego narodu. Przemysł, handel i życie narodowe nie mają dostatecznego podłoża, o ile rolnictwo się źle wiedzie i nie osiąga dostatecznych cen za swe wytwory. Mówca, podkreślając że organizacje współdzielcze w zachodniej Polsce mają duże doświadczenie, zaznaczył, że działacze zachodniej Polski powinni rozszerzyć teren swej działalności i na te części kraju, które nie mają takiego doświadczenia i stają w tyle pod względem organizacji i nauki rolnictwa. W końcu złożył p. Dewey najserdeczniejsze życzenia powodzenia w tej pracy. Prof. Wojciechowski doniósł, że co innego jest posiąść i zdobyć niepodległość polityczną, lecz że trzeba osiągnąć i zdobyć całkowitą niepodległość gospodarczą. Istotą tej niepodległości gospodarczej jest jeden z najważniejszych czynników pracy w współdzielczości, mianowicie samopomoc.

Dyrektor Czekanowski, który przemówił w imieniu Ministerstwa Rolnictwa podkreślał dużą różnicę, jaką się widzi w wyglądzie i poziomie zarówno wiosek, jak miast i miasteczek Zachodniej Polski w porównaniu ze stanem b. Kongresówki. Zasługę tego wyższego kulturalnego stanu na zachodzie Polski widzi mówca w owocach pracy współdzielczej. [illegible] tej pracy nie zatrzymuje się obecnie na granicy Województw zachodnich, lecz promienuje dalej na wschód; przeszło sto stowarzyszeń współdzielczych pracuje już w Woj. wileńskiem i nowogrodzkiem. To też Ministerstwo Rolnictwa, witając drugi kongres Unji Związków współdzielczych, życzy powodzenia w pracy i wyraża przeświadczenie, że prace kongresu przyczynią się do dalszego zwycięstwa idei współdzielczości polskiej. Podobnie życzenia rozwoju oraz dodatnich wyników obrad złożył dyrektor Staniszewski w imieniu Państwowego Banku Rolnego, radca Kontrowicz im. m. Poznania i Garbusiński im. Banku Gospodarstwa Krajowego, dr. Krakoszka w im. czeskich współdzielni, przypominając dawne przyjazne stosunki między organizacjami współdzielczemi Polski i Czechosłowacji zakończył swe przemówienie okrzykiem: niech żyje współdzielczość Polski, niech żyje cała Polska.

Po dalszych przemówieniach powitalnych ze strony przedstawicieli organizacyi rolniczych kongres ukonstytuował się, obierając marszałkiem ks. infułata Adamskiego, a jego zastępcą dr. Dębskiego ze Lwowa. Wygłoszono referaty fachowe. Dyr. Banku Polskiego dr. Mieczkowski mówił o położeniu finansowem Polski i roli Banku Emisyjnego oraz patron Związku Spółek Zarobkowych dr. Seydlitz o rozwoju i przemianach międzynarodowego ruchu współdzielczego, a ks. infułat Adamski o ruchu współdzielczym w Polsce oraz znaczeniach i zadaniach Unji Związków Współdzielczych.

Popołudniu uczestnicy kongresu zwiedzili P. W. K.

---

pna tragedja: zginąć tak u celu podróży, niemal w obliczu wytęsknionego ojczystego lądu! Francja i świat sportowy pogrążył się w łzach.

Zaś Allain Gerbault płynął tymczasem dalej na swoim żaglowczyku, zmógł burzę i zbliżał się — chociaż nikt o tem nie wiedział — do Francji.

Aż oto radosna wieść, prawie nie do wiary. Statek angielski »Michigan« sygnalizuje znów powrót Gerbaulta, tym razem prawdziwie. 27-go lipca b. r. wjeżdża »Fire-Crest« do portu w Hawrze; zbiegają się do portu wszystkie okręty z okolicznych wód.

W poszumie opuszczonych w hołdzie bander okrętowych zjawia się wyczekującym tłumom »zwycięzca samotry Oceanów«; żagle jego łodzi prawie w strzępach, on sam niemal w łachmanach.

Ale na jego spokojnej, zamyślonej twarzy jaśnieje uśmiech zwycięstwa....

Alain Gerbault jest dzisiaj sławny; imię jego rozbrzmiewa w tej chwili najgłośniej może z wszystkich imion ludzkich. Obie książki jego, t. j. dawniejsza z r. 1924 p. t. »Sam przez Atlantyk« i nowa, dopiero co wydana, p. t. »W pogoni za słońcem«, są rozchwytywane i tłumaczone na wszystkie języki.

Alain Gerbault rzucił strój marynarza i w wytwornym tużurku przechadza się teraz sam, melancholijnie zamyślony, po bulwarach Paryża. Powiada, że mu nigdzie tak dobrze nie było, jak tam, w bezgranicznych przestworzach mórz, na kwiecistych wyspach Oceanów, w samotnej walce z żywiołami lub w współżyciu z pierwotną, jasną duszą kolorowych ludów. Daje do zrozumienia, że nie wytrzyma długo i znowu go oczy poniosą gdzieś hen w niezmierzone dale...

Czegoż szukał ten dziwny człowiek, co chciał osiągnąć, co zdobyć? Nic chodziło mu o sławę, bo nie dbał o nią nigdy i teraz przed nią ucieka. Nie pragnął majątku, ni władzy, bo przecież chciano go nawet królem obrać na jakichś wyspach szczęśliwych, a wzgardził... Nie myślał o »wyczynie« sportowym, bo z jego czynem samotnym żaden wyczyn sportowy, choćby najbardziej okrzyczany, nie może iść w porównanie.

Szukał samego siebie, jak ludzie niepospolici, jak wielcy samotnicy.

Zjawił się, jak sygnał wyzwolenia z rozkoszy i mętów współczesnej, zmaterjalizowanej, technicznej kultury, ukochał światło i przestwór, siłę i cud wysiłku, niebezpieczeństwo i zmaganie się ducha ludzkiego z żywiołami; jechał w drogę samotną i długą, aby oczyścić swoją duszę, skrzepić swą samowiedzę w przezwyciężaniu lęku i śmierci, w wezbranej fali radości życia i poznania samego siebie.

Goreje w nim to samo światło, co w skromnym, niecefektownym zwycięzcy Atlantyku, Lindberghu, co w naszym Idzikowskim, ofiarnym lotniku polskim o duszy poety i dziecka.

Ponad szał zmaterjalizowanych, żądzą sławy i fizycznego wyżycia pędzonych rekordów współczesności, wydźwigają się dusze rzadkie i tajemnicze, mówiące z sobą w głuszy samotnych nocy o potrzebie zdobywania nowych wartości dla siebie i człowieczeństwa.

Jest w nich coś z starożytnych herosów, którzy swoją legendą znaczą niewidzialnie wielkie kroki ludzkiego ducha i jego nieodgadnionych możliwości.

Żyjemy coraz dłużej.

Jak wykazują skrupulatne obliczenia statystyczne, średni wiek europejczyka dosięga obecnie prawie sześćdziesięciu lat. Na krótko zaś przed wojną sięgał tylko 50-ciu, w 1870 r. — 40-tu, na początku dziewiętnastego stulecia — 35, a w siedemnastem stuleciu — zaledwie 30.

Zwłaszcza po wielkiej wojnie zaznacza się, dzięki ogromnemu postępowi medycyny i hygjeny, wzrost życia ludzkiego. Żyjemy obecnie śród nieskończenie lepszych warunków sanitarnych i pod daleko umiejętniejszą opieką lekarską, niż przodkowie nasi. A że warunki te, bezwątpienia, polepszać się będą stale, zapewne więc za lat kilkadziesiąt dojście do setnego roku życia będzie zjawiskiem powszechnem, nie zaś wyjątkowem, jak dzisiaj.

KRONIKA

SIERPIEŃ 28 ŚRODA	KALENDARZ
	Rz.-kat. Augustyna
	Gr.-kat. Bohorod.
	Wschód słońca g 4 m 39
	Zachód „ „ 18 „ 35
	Długość dnia g 14 m 12

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Środa, 28 sierpnia o godz. 7.30 wiecz. „Rigoletto“ z gościnnym występem Anieli Szlemińskiej.

Czwartek, 29 sierpnia o godz. 7.30 wiecz. „Cavalleria Rusticana“ i „Pajace“.

Piątek, 30 b. m. o godz. 7.30: „Traviata“.

Z Teatru Wielkiego. Dziś, w środę, 28 bm. daje Teatr Wielki operę Verdiego: „Rigoletto“. W partji Gildy wystąpi gościnnie primadonna opery poznańskiej Aniela Szlemińska. Partję tytułową śpiewa po raz pierwszy p. Juljusz Lariński. — Jutro, 29 b. m. daje Teatr Wielki operę Mascagniego: „Cavaleria Rusticana“ i Leoncavalla: „Pajace“. W partji Santuzzy debjutuje Helena Dmytraszówna, w partji Cania Gustaw Puder. — We środę, 30 b. m. „Traviata“ — drugi gościnny występ Anieli Szlemińskiej.

Dania Darling. W sobotę, 31 b. m. publiczność lwowska będzie miała sposobność zobaczenia niecodziennego wieczoru tanecznego. Solistką będzie Dania Darling, 7-letnia primaballerina Juvenille Balet Grand Opera Company w Filadelfji. — Dyrekcja Teatru Wielkiego, korzystając z pobytu Dani Darling u swej rodziny we Lwowie, daje jej występ taneczny, aby zapoznać utalentowaną malutką artystkę z publicznością lwowską.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Majteczki“.

CASINO: z powodu rekonstrukcji zamknięte.

CHIMERA: „Powojenny mężczyzna“.

COLOSSEUM: „Jeździec bez głowy“.

FATAMORGANA: „Zdeptany kwiat“.

GRAŻYNA: „Przez grzech do szczęścia“.

KOPERNIK: „Sześć dziewcząt w poszukiwaniu noclegu“.

LEW: „Samson i Dalila“ oraz „Tumaj, przyjaciel słoni“.

LUNA: „Pancerny dyliżans“ i występ chóru rosyjskiego.

MARYSIEŃKA: „Sześć dziewcząt w poszukiwaniu noclegu“.

OAZA: „W przeklętym domu“.

PALACE: „Zdeptany honor“ i „Kiki“.

PAN: „Święte kłamstwo“.

PASAŻ: „Piraci wielkiego miasta“, nadto komedja i Gaumont.

POLONJA: „Wyspa straceńców“.

PROMIEŃ: „Maska śmiechu“.

UCIECHA: „Pat i Patachon jako pasażerowie na gapę“.

Baczność Podoficerowie Rezerwy. Zarząd Okręgu lwowskiego Ogólnego Związku podoficerów rezerwy we Lwowie, zawiadamia niniejszem, że w dniu 1 września br. (w niedzielę) odbędzie się walne zebranie organizacyjne celem założenia Koła O. Z. P. R. we Lwowie, jak również zostanie wybrany zarząd Koła O. Z. P. R. — Zebranie odbędzie się przy ul. Długosza 20, w sali własnej, o godz. 10 przedpołudniem. Obecność konieczna.

Wpisy do szkół zawodowych dokształcających. Magistrat podaje do wiadomości interesowanych, że wpisy na naukę w dokształcających szkołach zawodowych odbywać się będą w dniach 29, 30 i 31 sierpnia 1929 od godziny 5 do 7 wieczorem. Bliższe szczegóły co do pomieszczenia tych szkół dla poszczególnych zawodów, znajdują się na obwieszczeniach, rozlepionych na murach miasta. Magistrat zwraca się do wszystkich pracodawców z gorącym apelem dołożenia wszelkich starań, aby ich uczniowie i uczenice uczęszczali jak najregularniej na naukę w dokształcających szkołach zawodowych, zwracając przytem uwagę, że dozorowanie i umożliwianie uczniom i uczenicom pobierania nauki w tych szkołach, jest nietylko moralnym, ale i prawnym obowiązkiem pracodawców. Z takim samym apelem zwraca się Magistrat do uczniów i uczenic, aby regularnie uczęszczali na naukę w tych szkołach dokształcających. Niestosowanie się do tych przepisów, pociąga za sobą kary administracyjne.

Przyjęcie parlamentarzystów francuskich. Pod przewodnictwem zastępcy komisarza Rządu Frankowskiego odbyło się dziś posiedzenie komitetu przyjęcia parlamentarzystów francuskich, którzy w liczbie 37 przyjeżdżają do Lwowa dnia 6 września br. Na komitecie omówiono program pobytu gości, którzy zabawią we Lwowie do 8 września włącznie. Następnie odbyło się, pod tem samem przewodnictwem, posiedzenie komitetu przyjęcia wycieczki członków Międzynarodowego Związku Miast, która po obradach w Warszawie, dnia 9 września przybędzie do Lwowa i zabawi tu do 11 września włącznie.

Posiedzenie przewodniczących i zastępców wszystkich Sekcji »Święta Miast Polskich«, odbędzie się we czwartek 29 sierpnia b. r. o godz. 18-tej w sali posiedzeń Magistratu, Ratusz I. p.

Cechy lwowskie a Święto Miast. Pod przewodnictwem zastępcy komisarza rządu r. Frankowskiego odbyły się obrady przełożonych wszystkich cechów lwowskich z prezesem Izby Rękodzielniczej r. Pammerem na czele. W obradach wzięli również udział członkowie sekcji artystycznej. Obrady zagaił r. Frankowski, poczem dyr. Grossmann przedstawił program obchodu. Rozwinęła się szczegółowa dyskusja, poczem prezes Pammer w imieniu przełożonych wszystkich cechów zapewnił, że cechy lwowskie we zmą udział w „Święcie Miast Polskich“.

Pielgrzymka zadwórzańska. Tradycyjnym zwyczajem urządziła Małopolska Straż Obywatelska, w ubiegłą niedzielę pielgrzymkę do Zadwórza, by złożyć hołd poległym tam Orlętom polskim. Nadzwyczajnym pociągiem wyjechali Lwowianie do Zadwórza, gdzie po ustawieniu pochodu, udali się wszyscy na Kurhan. Przed Kaplicą polową zajęli miejsca starosta przemyślański p. Kołodziej, prezes O. I. K. P. p. Dobrowolski, pułkownik Mączyński, z ramienia garnizonu lwowskiego major Kling, kapitan Knysak i porucznik Dżugaj, stawiły się dalej delegacje Sokolstwa z Brodów, Tarnopola, Złoczowa i pluton Sokoła przemyślańskiego, ponadto Związek Obrońców Lwowa z porucznikiem Tychowskim na czele, I-sza Załoga Obrońców Lwowa, Związek podoficerów rezerwy, Związek Hallerczyków, kompanja Małopolskiej Straży Obywatelskiej, delegacje Związku Inwalidów wojennych, Towarzystwa powstańców 1863/4, Zarząd Odcinka IV. Obrony Lwowa, Związek Strzelecki ze Zadwórza, Glinian i Złoczowa, ponadto Lwowska Miejska Straż Pożarna z naczelnikiem Spaczyńskim na czele, Organizacje Narodowe i inne, jak tarnopolska »Gwiazda« i uczestnicy walk pod Zadwórzem wreszcie Polskie Tow. Opieki n. Grobami Bohaterów z p. Chołodeckim na czele. Mszę św. polową odprawił ks. Jędruchowski, który po odprawieniu egzekwi za zmarłych, wygłosił przepiękne kazanie. Następnie pułkownik Mączyński, jako ówczesny dowódca Małopolskich Oddziałów Armji Ochotniczej, złożył wieniec na Kurhanie, po nim zaś składały wieńce i kwiaty wszystkie delegacje i rodziny poległych pod Zadwórzem.

Uchwały Magistratu. Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem zast. kom. Rządu r. Frankowskiego uchwalono m. i. przyznać komitetowi obchodu 300-nej rocznicy urodzin króla Jana III. subwencję w sumie 5.000 zł. na urządzenie obchodu. Pozwolono Romanowi i Marji Stankiewiczom na budowę jednopiętrowego domu mieszkalnego na ulicy Bocznej od Drogi Lubieńskiej, Marjanowi Świderskiemu na budowę domu parterowego na ul. Ludowej na Bogdanówce, Julji Bereżańskiej na budowę domu 2-piętrowego na ul. Pelczyńskiej, Kazimierzowi Sanockiemu na nadbudowę I. piętra w realn. l. 21 ul. Cetnerowska. W dalszym ciągu uchwalono oddać budowę domu „Ośrodka Zdrowia“ firmie inż. Stanisław Hohn i Karol Turkowski za kwotę 123.887 zł. Udzielono Bazylemu Kowałykowi pozwolenia na budowę jednopiętrowego domu mieszkalnego na ul. Obrona Dworca. Uchwalono dalej rozszerzyć skwer okalający pomnik Króla Jana III. kosztem około 4.000 zł. Uchwalono przenieść stajnie i pomieszczenie dla pojazdów konnych z dworca sanitarnego przy ul. Zielonej do t. zw. „Starej Rzeźni“ przy ul. Kuszewicza po wzniesieniu tam odpowiednich zabudowań kosztem 9.996 zł. W dalszym ciągu uchwalono uruchomić z dniem 1 września b. r. „Ośrodek Zdrowia“ w lokalnościach zakładów sanitarnych na pl. Misjonarskim l. 3 z następującemi działami: przechodnia przeciwgruźlicza, przeciwjaglicza, przeciwweneryczna, oraz opieka nad matką i dzieckiem. Przyjęto do Związku Gminy Abelego Tennenbauma, Bolesława Schutty'ego, Macieja Sokołowskiego, Mikołaja Kluka Damiana Ryndziaka i Władysława Mycieka. W końcu przyznano Polskiemu Towarzystwu historycznemu subwencję w sumie 3.000 zł.

Zużycie wody. W niedzielę dnia 18 b. m. przy najniższej temperaturze 14,5 a najwyższej 28,4 zużyto 25.840 m³ wody, 19 b. m. przy temp. 18,0 i 27,0 zużyto 28.530 m³, 20 b. m. przy temp. 15,0 i 18,0 zużyto 27.926 m³ wody, 21 b. m. przy temp. 15,2 i 20.2 — 28.704 m³, 22 b. m. przy temp. 12,5 i 14,2 — 27.830 m³, 23 b. m. przy temp. 12,2 i 13.8 — 28.006 m³, 24 b. m. przy temp. 12,5 i 18,0 — 27.601 m³ i w niedzielę 25 b. m. przy najniższej temperaturze 13,0 a najwyższej 25.2 zużyto 25.540 m³ wody.

Trzej robotnicy zasypani ziemią. Wczoraj w godzinach wieczornych w fabryce „Tlen“ przy ul. Nowa Rzeźnia wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, zakończony dotkliwemi obrażeniami trzech robotników. Oto w czasie kopania kanałów z niewiadomej narazie przyczyny część kanału zawaliła się, a zwały ziemi zasypały trzech robotników, zajętych przy wykopie. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przybyło wkrótce na miejsce, wydobyło zasypanych robotników i dwu z nich, którzy odnieśli poważniejsze obrażenia, a to 27-letniego Tomasza Grodzickiego i 37-letniego Jana Blachę zaopatrzyło, pozostawiając ich opiece domowej.

Napad bandycki na Żółkiewskiem. Wczoraj wieczorem obok rogatki Żółkiewskiej na ul. Wołyńskiej nieznani rzezimieszkowie napadli prawdopodobnie w celach rabunkowych na rzeźnika Franciszka Biskupa, zamieszkałego w Zniesieniu. Wywiązała się walka, w czasie której Biskup został dotkliwie poraniony nożami. Sprawcy zbiegli. Zawiadomione Pogotowie ratunkowe odwiozło rannego do szpitala.

Zderzenie auta z tramwajem. Wczoraj o godzinie 21.50 na ul. św. Zofji u wylotu ul. Stryjskiej autodorożka LW. 7101 zderzyła się z tramwajem Nr. 182, w skutek czego auto i tramwaj zostały uszkodzone, zaś jedna osoba odniosła szereg ran. Był to przemysłowiec Michał Zieliński, który stał na przednim pomoście tramwaju. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiło go opiece domowej. Szofera aresztowano, był bowiem podpity i jechał lewą stroną ulicy.

Kogo wczoraj okradziono we Lwowie? Z mieszkania Katarzyny Mrozowej, przy ul. Zborowskich 3, skradziono wczoraj po włamaniu się garderobę, oraz 2 zegarki wartości 400 zł. — Nieznany sprawca włamał się wczoraj do mieszkania Kazimierza Kalinowskiego, przy ul. Długosza 33 i skradł ubranie, zegarek oraz portfel zawierający 380 zł., wyrządzając szkodę na 1000 zł.

Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Józefa Smolana, jako poszukiwanego przez sąd za oszustwo, Jakóba Aszkenazego, silnie podejrzanego o kradzież 300 zł. na szkodę Markusa Halperna, Syndera Sznapika recte Wintera pod zarzutem kradzieży kieszonkowej, oraz Alfonsa Mościńskiego i Wład. Burego za opilstwo i awantury.

STOŁECZNA

Przyjęcie u Premjera. Minister Komunikacji inż. A. Kühn, przyjęty był w dniu 27 b. m. w godz. południowych przez Premjera, z którym odbył konferencję na temat aktualnych spraw kolejowych.

Powrót z urlopu Ministra Boernera. W dniu 31 b. m. Minister Poczt i Telegrafów płk. Boerner, wyjeżdża z Vichy do Warszawy, gdzie od dnia 2 września obejmuje urzędowanie.

Marszałkostwo Szymańscy wśród młodzieży polskiej z Ameryki. Dnia 25 bm. przybył do kwater wycieczki młodzieży polskiej ze Stanów Zjednoczonych p. marszałek Szymański z małżonką. Miłych gości powitali: prof. Gałązka — imieniem wycieczki, zaś dr. Vorzimmer i wiceprezes Związku Młodzieży Ludowej Piątek — imieniem Komitetu, opiekującego się wycieczką. Państwo marszałkostwo spędzili dłuższą chwilę wśród młodzieży, która dzieliła się ochoczo wrażeniami, odniesionemi z podróży po Polsce. Zjawienie się państwa marszałkostwa wśród młodzieży było przyjęte bardzo serdecznie.

KRAJOWA

SAMBOR. **Śmiertelna bójka między parobkami.** W czasie bójki, jaka przedwczoraj wywiązała się pomiędzy parobkami w Sąsiadowicach, w tutejszym powiecie, Jan Pietruszka uderzył dwukrotnie kołem w głowę Stanisława Jarosza, tak silnie, iż ten po upływie kilku godzin zakończył życie. Sprawcę aresztowano i przystawiono do tutejszego sądu.

SOKAL. **Nożem w serce.** Na drodze pod Sokalem wczoraj wieczorem Michał Maciuk, zamieszkały w Perespie, napadł na Wasyla Jaworskiego i ugodził go nożem w okolicę serca, skutkiem czego napadnięty w drodze do szpitala zakończył życie. Sprawca, który dokonał powyższego czynu na tle porachunków osobistych, zbiegł i ukrywa się przed policją.

PRZEMYŚL. **Skrytobójczy zamach na posterunkowego.** Wczoraj około godz. 2.30 na ul. Siemiradzkiego nieznany opryszek strzelił z ukrycia do posterunkowego P. P. Franciszka Sieli, raniąc go ciężko w ramię. Posterunkowego odwieziono do szpitala, zaś za opryszkiem wdrożono poszukiwania.

DROHOBYCZ. **Samobójstwo zredukowanego urzędnika.** Wczoraj około godz. 9 wiecz. w przedpokoju dyrektora instytucji naftowej „United“ popełnił samobójstwo 38-letni urzędnik tej firmy Herman Tennenbaum. Zgon nastąpił natychmiast po strzale, skierowanym w skroń. Tennenbaum został swego czasu zredukowany, jednak na silne naleganie przyrzeczono mu przyjęcie z powrotem. W tej sprawie przychodził wielokrotnie i nie mogąc się doczekać decydującego rozstrzygnięcia, popełnił wreszcie rozpaczliwy krok, którym groził już od dłuższego czasu.

ZAKOPANE. **Ruch turystyczny.** Dane statystyczne zarządu uzdrowisk wykazują, że w miesiącu czerwcu bawiło w Zakopanem 147 obcokrajowców, w lipcu 521. Główny kontyngent stanowią Stany Zjednoczone 318 (cyfry za oba miesiące) dalej idą: Prusy 75, Anglja 66, Austrja 39, Czechosłowacja 38, Gdańsk 25, Danja 23, Francja i Rumunja 115, Węgry 14, Jugosławja 11, Belgja 10. Poniżej 10 osób: Włochy, Irlandja, Holandja, Grecja, Finlandja, Rosja i t. ogółem 30 państw.

ZAGRANICZNA

MOSKWA. **Zniszczenie grobu Gogola w Moskwie.** „Krasnaja Gazeta“ podaje, iż niewykryci sprawcy zbezcześcili grób rosyjskiego pisarza Gogola na cmentarzu Daniłowskim w Moskwie. Skradziono wszystkie metalowe części pomnika nad grobem pisarza. Zniszczono również przyległe do jego grobu mogiły kompozytora Rubinsztejna i malarza Pierowa.

LONDYN. **Najszybszy pociąg angielski.** Już od lat kilku istniał na angielskiej kolei Great Western pociąg pospieszny, odbywający podróż pomiędzy Londynem (stacja Paddington) a Swindonem, na przestrzeni 124 kilometrów w ciągu 75 minut, osiągał więc szybkość około 99 klm. na godzinę.

Obecnie jednak czas podróży tego pociągu skrócono o pięć minut, odbywa zatem podróż powyższą w 70 minut, t. j. z szybkością prawie 107 kilom. na godzinę.

W ten sposób stał się najszybszym pociągiem w Anglji, a kto wie, czy i nie na całej ziemi.

Kursy pracy społecznej.

Referat Uświadomienia Obywatelskiego Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet we Lwowie urządza roczny Kurs Pracy Społecznej. — Warunkiem przyjęcia na kurs jest świadectwo matury gimnazjalnej, lub seminarjalnej. Wykłady obejmować będą przedmioty z zakresu ekonomji społecznej socjologji, ustawodawstwa społecznego, historji pracy oświatowej, higjeny społecznej organizacji i rozwoju oświaty pozaszkolnej, metodyki nauczania na kursach dla dorosłych, tudzież polityki ludnościowej. Jest rzeczą chyba zbyteczną tłumaczyć, że kurs taki wobec zmienionych form życia społecznego, którego tętno w obecnych powojennych stosunkach jest niesłychanie bujne i żywe, jest koniecznym dla każdego inteligentnego człowieka, obowiązanego moralnie do czynnego udziału w życiu poszczególnych organizacyj.

Prelegentami będą przeważnie profesorowie szkół akademickich, lub wybitni działacze na niwie społecznej. — Kurs będzie postawiony na poziomie studjum akademickiego. Wszelkich bliższych informacyj udziela i zapisy przyjmuje Sekretarjat Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet, Lwów, Sykstuska 43 — w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6—8 wiecz. — Wpisy trwają do dnia 15 września b. r. Początek Kursu 1-go października.

Sfałszowany obraz Raffaela.

Dar katolików amerykańskich dla Papieża okazał się falsyfikatem.

W sferach katolickich Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, zawrzało niesłychanie. Niedawno temu bowiem delegacja katolików amerykańskich wręczyła Ojcu świętemu, z okazji Jego 50-letniego jubileuszu kapłaństwa, obraz — dzieło Raffaela — „Madonna di Gaeta", które to dzieło sztuki okazało się sfałszowane, wobec czego nie zostało przyjęte do zbiorów pinakoteki watykańskiej. W wielkich czasopismach katolickich Ameryki Północnej określają wspomnianą aferę jako największą kompromitację katolicyzmu amerykańskiego.

Zamiar obdarzenia Papieża wspomnianem dziełem powstał na zebraniu nadzwyczajnem katolików amerykańskich w Nowym Jorku przed mniejwięcej 4 miesiącami. Zdecydowano się wówczas na zakup starego obrazu i wybrano z pośród licznych propozycji obraz powyżej wymieniony za ćwierć miljona dolarów. Obraz ten znajdował się do tego czasu w Niemczech i to przez długi okres czasu w pewnym zamku na Rugji. Ówczesny właściciel sprzedał go w okresie inflacji za bardzo minimalną sumę 2 kupcom, zamieszkującym w Hamburgu i Monachjum, którzy też zgłosili swoją ofertę. Wykazali się oni piśmienną opinją pierwszorzędnych rzeczoznawców m. i. dyrektora Galerji Narodowej w Rzymie, którzy obraz wspomniany uznali za bardzo wartościowe dzieło Rafaela. Obraz przesłano najpierw do Nowego Jorku i wystawiono w tamtejszej hali sztuki na okres kilku tygodni. Wówczas oglądało go mnóstwo znawców, lecz nikomu nie przyszło na myśl powątpiewać o autentyczności dzieła.

Dopiero w Rzymie po oficjalnem wręczeniu Ojcu świętemu wykazało się, że obraz nie jest autentycznem dziełem, lecz świetnie podrobioną kopją. Oryginał obrazu znajdować się ma podobno w muzeum sowieckiem w Petersburgu. Kopja podarowana Ojcu świętemu zrobioną została przed 150 laty i obecnie dopiero wyszło na jaw, że już przed wojną kilkakrotnie usiłowano sprzedać ten obraz jako dzieło oryginalne Raffaela.

Katolicy nowojorscy zamierzają przewieźć „Madonnę di Gaeta" z powrotem do Ameryki i przeprowadzić tamże fachowe dochodzenia. Sfałszowany obraz przedstawiać ma wartość nie większą jak kilka tysięcy marek. Podczas, gdy przeważająca ilość rzeczoznawców, którzy obraz wspomniany oglądali w Rzymie, stanowczo oświadczyła, że jest fałszywy, usiłują niektórzy specjaliści Raffaelowscy obalić orzeczenie tamtych twierdzą, że obraz jest autentyczny. Największe zabiegi z pośród specjalistów Raffaelowskich czyni dyrektor Galerji Narodowej w Rzymie, oraz znawca sztuki Włoch Hermani, a oprócz tego dyrektor hamburskiego salonu sztuki prof. Pauly. Propagują oni zwołanie konferencji rzeczoznawców, mających powziąć ostateczną decyzję w sprawie autentyczności obrazu.

W międzyczasie katolicy amerykańscy wszczęli poszukiwania za nowym obrazem dla Papieża. Specjalna komisja znawców ma uważać, ażeby po raz drugi podobny wypadek się nie zdarzył. Nowy obraz wręczony ma być Papieżowi przez specjalną delegację amerykańską jeszcze w roku bieżącym.

Ślub w kostjumach kąpielowych.

Dziesięć dni temu zjawiła się w merostwie **miasteczka Antibes, na Riwierze francuskiej, młoda para** i, powołując się na wprowadzone jeszcze przez Napoleona I przepisy, zażądała, aby mer udzielił jej natychmiast ślubu. Młodej parze — Maurycemu Chalon z Konstantynopola i Hildzie Herrlich. Amerykance pochodzenia niemieckiego — było widać bardzo pilno, skoro tak na poczekaniu domagali się, by ich połączono węzłem małżeńskim.

Mer miasteczka nietyle zdziwił się ich gwałtownemu żądaniu, ile temu, że zarówno narzeczeni, jak i wszyscy goście weselni, odziani byli w kostjumy kąpielowe i występowali boso. Niezwykli goście zapytani przez mera, czemu się nie przyodziali bardziej uroczyście, odpowiedzieli ustami narzeczonego, że przychodzą wprost z plaży w Juan-les-Pins i nie mieli czasu się przebrać.

Ponieważ wszystkie papiery narzeczonych były w porządku, więc nic nie stało na przeszkodzie natychmiastowemu udzieleniu im ślubu. To też mer, wdziawszy na siebie trójkolorową szarfę, przystąpił niezwłocznie do spisywania i odczytywania aktu, poczem całe ekscentryczne towarzystwo udało się na yacht amerykański, gdzie się odbyło huczne wesele. Po drodze do portu goście, zwyczajem amerykańskim, rozrzucali obficie ryż, z czego się najbardziej cieszyły gołębie miejscowe, które już dawno nie miały tak wspaniałej uczty.

Ludność Antibes była początkowo zgorszona tym wybrykiem amerykańskim, gdy jej jednak wytłumaczono, że przecież prawo francuskie nie przewiduje, w jakiem ubraniu małżonkowie mają podpisywać akt ślubu, uspokoiła się i całe to zdarzenie potraktowała z właściwym tylko Francuzom humorem.

Ir.

Czy meteory grożą nam zagładą?

W Amerykańskiem Muzeum Historji Naturalnej (American Museum of Natural History) wygłosił niedawno dr. Charles P. Olivier, dyrektor obserwatorjum astronomicznego uniwersytetu pennsylwańskiego, ogromnie interesujący odczyt o niebezpieczeństwie, jakie nam grozi od meteorytów. Gdzież jest gwarancja, pyta uczony astronom, że pewnego pięknego dnia Nowy Jork lub inne wielkie miasto nie będzie nawiedzone przez olbrzymi meteor i w kilka sekund „spłaszczone jak, nieprzymierzając, naleśnik"?

Zdaniem uczonego, żadna zaludniona część świata nie jest zabezpieczona przed olbrzymią katastrofą, jaka może wyniknąć wskutek uderzenia o ziemię tak kolosalnego meteorytu, jak ten, który odkryto przed kilku tygodniami w Afryce południowej, lub ten, który przed kilku laty spadł w puszczy syberyjskiej.

Prawdziwe to szczęście dla ludzkości, że meteoryty powyższe uderzyły w niezaludnione zakątki ziemi, zamiast w takie miasta, jak Paryż, Londyn, lub N. Jork. Gdyby meteor tak olbrzymich rozmiarów, jak odkryty w Afryce Południowej, uderzył np. w Nowy Jork, przewędrowawszy miljony mil w przestworzu z szybkością od dwudziestu do siedemdziesięciu mil na sekundę (zależnie od oddalenia, zwiększającego jego szybkość), to nietylko zmiótłby metropolję Stanów Zjednoczonych z powierzchni ziemi, ale nawet wywołałby katastrofę większą, niż wielka wojna światowa.

Meteoryt, który spadł w Syberji, zamienił w proszek wielu mil gęstą puszczę w płaszczyznę zupełnie nagą. Cała ta okolica jest poszarpana i zorana, jakby przez pług kolosalny, a także podziurawiona w niektórych miejscach wielkiemi, okrągłemi otworami, podobnemi do kraterów księżycowych.

Około dwudziestu miljonów meteorów, widzianych gołem okiem i kilkakrotnie większa ich liczba, widziana tylko przy pomocy teleskopów, wkracza codziennie — zapewniał dalej dr. Olivier — w atmosferę ziemską. Wprawdzie znaczna ich większość, to meteoryty bardzo małe, które, ocierając się o warstwy powietrza, rozgrzewają się do tego stopnia, że spalają się zupełnie i spadają na naszą ziemię pod postacią pyłu meteorycznego. Niemniej codziennie pada na powierzchnię ziemi średnio jeden meteoryt, mogący wyrządzić szkody znaczne.

A jednak — mówi prelegent — jesteśmy świadkami dziwnego na pozór zjawiska, mianowicie, że dotychczas szkody, wyrządzone człowiekowi lub jego dziełu przez meteory, są bardzo małe. Należy to przypisać w znacznej mierze temu, że ziemia nasza składa się przeważnie z oceanów, mórz, pustyń i innych przestrzeni nie zamieszkałych.

Mimoto nie jest wyłączoną możliwość uderzenia wielkiego meteorytu w gęsto zaludnioną część ziemi i wywołanie katastrofy okropnej.

NADESŁANE.

Oświadczenie.

Oświadczam, że wobec małżeństwa mego syna Józefa wbrew mej woli, żadnych zaciągniętych przez niego długów i zobowiązań płacić nie będę.

Stefan Sozański,

Sozań, p. Stary Sambor.

ARMSTRONG LIVINGSTONE. 64)

Wbrew oczywistości.

— Ale przypuśćmy, że ktoś nadejdzie tymczasem? Czy nie można poczekać do jutra rana i wyciągnąć ich przy pomocy sieci?

— Boję się, że prąd je uniesie, lub że zatoną w mule. Dla detektywa istnieje tylko chwila bieżąca, panie Krech. A co się tyczy ewentualnych przechodniów — zrozumieją oni odrazu, że wszystko jest w porządku, gdy zobaczą, że czuwam nad panem.

— Wolne żarty, łaskawy panie! — mruknął olbrzym. — Mam jednak wrażenie, że spełnię pańskie życzenie, by pana wprawić w dobry humor!

— Zacny z pana człowiek.

Krech wyglądał jak symbol niechęci, w chwili gdy opuszczał balustradę mostu i zmierzał ku nadbrzeżnym krzakom, które miały mu służyć za garderobę. Widocznie postanowił pozbyć się niemiłego zabiegu możliwie jak najprędzej, ponieważ po paru minutach ukazał się odziany jedynie w biel bielizny. Creighton przyglądał się z podziwem olbrzymowi, podążającemu ku bystrej wodzie.

— Pan wygląda jak fragment z Partenonu, panie Krech. Nigdybym pana nie posądził o podobne muskuły!... O co chodzi? Czy woda jest bardzo zimna?

Krech szybko cofnął nogę z wody i skrzywił się niemiłosiernie. — Proszę mi wierzyć, że Partenon, a potok Beaver — to dwie zupełnie różne rzeczy — zwłaszcza, gdy woda jest taka lodowata! Płynie prosto z gór. No, teraz już wiem, gdzie się podziewają co roku śniegi górskie: płyną tędy.

Zanurzył się po pas, a potem popłynął ku środkowi potoku. Dwa silne uderzenia potężnych ramion przyniosły go pod most, na którym stał detektyw, oparty o balustradę.

— Myślę, że buty będą pośrodku tej sadzaweczki — jak pan sądzi?... Ja mogę poszukać ich i w innem miejscu. Boże! Jaka ta woda zimna! Dzięki Bogu, że jest czysta, więc sądzę, że dno będzie twarde. — Nabrał tchu w płuca, przegiął się wpół i pomknął prosto na dno jeziorka w sposób, który świadczył, że nie przeceniał swoich zdolności pływackich. Nie wracał tak długo, że Creighton począł się niepokoić. Wynurzył się wreszcie, parskając i prychając głośno, niemniej w tych odgłosach można było odczuć akcent triumfu.

— Są tam, są! — zawołał w końcu.

— Jakto? Wyłowił je pan?

— Dotknąłem ich czubkami palców i to w tej chwili, gdy musiałem już wypłynąć. Wydobędę je za następnym razem.

Odzyskawszy oddech, zanurzył się powtórnie. Gdy wypłynął ponownie, dał się unieść na chwilę prądowi wody, podniósł obie ręce do góry i potrząsnął parą butów, związanych sznurowadłami.

— Należy się panu potrójne brawo! — zawołał Creighton, gdy pływak z rozmachem rzucił zdobycz poprzez balustradę. — Krech! Nie wiem jak panu dziękować- Jest pan doskonałym sportsmenem i zacnym człowiekiem!

Olbrzym, wzruszony pochwałą i powodzeniem, wykonał kilka ruchów rękami, podpłynął do brzegu i usunął się w zacisze swej garderoby.

Creighton obejrzał zdobycz. Nie potrzebował przeprowadzać porównań ze śladami na ścieżce — dla stwierdzenia tożsamości wystarczył jeden rzut oka. Była to para ciężkich, tanich butów, takich, jakich fermerzy używają do pracy w polu. Wziął je do ręki i wytrząsnął. Tak jak przewidywał wypadły z nich dwa kamienie, a oprócz nich złoty zegarek Jimma, łańcuszek i srebrna papierośnica.

— Bał się, że możemy znaleźć u niego te przedmioty, — rzekł detektyw do Krecha, który zdążył już się ubrać i podejść do niego — zabrał jednak pieniądze, o ile Jim miał coś przy sobie. Krech z wyrazem wybitnego zadowolenia wyjął swój kostjum kąpielowy i zwinął go w wałek.

W gruncie rzeczy była to odświeżająca kąpiel, — rzekł. — Dobrze się spisałem i prędko je znalazłem, prawda? Jakby pan sobie poradził bezemnie?

— O, bardzo panu jestem wdzięczny za tę pomoc — odrzekł Creighton, a potem dodał wielkodusznie: — Ja nie umiałbym tak długo utrzymać się pod wodą.

— Niema w tem nic trudnego, — zauważył olbrzym uprzejmie — ale jak to się stało, że pan nie nauczył się pływać?

— Ja? — Creighton zrobił zdziwioną minę — kto to panu powiedział? Ja umiem pływać jak delfin, a nurkuję jak kaczka.

— Co-o-o-o? — Krech przestał się uśmiechnął i spojrzał ze zdumieniem na detektywa — Pan umie?

— Oczywiście!

— Więc... więc... dlaczego pan, kazał mi spełnić za siebie tę trudną robotę? Dlaczego pan kazał mi odegrać w tej scenie rolę Venus Anadiomene?

— Przypomniała mi się uwaga, którą pan zakomunikował przed chwilą doktorowi Beckowi.

— Uwaga? Ja? Doktorowi Beckowi?

— O twardości czaszek detektywów... odparł Creighton, uśmiechając się złośliwie. — Co pan myśli o mojej? Czy nie dałem dowodu, że jest delikatna jak skorupka jajka? Nie! Nie !— zawołał nagle, ściskając rękę olbrzyma, który otwierał usta, by mu coś odpowiedzieć. — Niech pan nic nie mówi! Chodźmy czemprędzej do domu, boję się, żeby pan nie umarł z przeziębienia.

(C. d. n.).

Kronika P. W. K.

POCHLEBNY GŁOS NIEMIECKI.

W ciągu sierpnia bawiła w Poznaniu na P. W. K. wycieczka Wyższej Szkoły Handlowej z Królewca. Przewodniczący tej wycieczki dyr. Wyższej Szkoły Handlowej w Królewcu nadesłał do Dyrekcji P. W. K. list następującej treści:

»Po moim powrocie z wycieczki po Polsce, nie mogę się powstrzymać od podziękowania za przyjęcie i gościnność, jakiej doznaliśmy, zwiedzając Waszą Wystawę. Wielkość i rodzaj Wystawy uczyniły na nas ogromne wrażenie, co do wzrostu Państwa Polskiego w ciągu ostatnich 10-ciu lat, oraz co do nadzwyczajnych postępów, jakie poczyniło życie kulturalne w Waszym kraju, a które wspaniale uwidoczniła nam P. W. K. Pobyt w Poznaniu zadowolił nas pod każdym względem i doskonała wyrazistość Wystawy pozwoliła nam jeszcze raz zebrać to wszystko, cośmy widzieli w szczegółach podczas pobytu w różnych miejscowościach oraz zobaczyć działy, na poznanie których nie mogliśmy się zdobyć w czasie podróży po Polsce tak, że zwiedzenie Wystawy dało nam doskonały przegląd całego kulturalnego i gospodarczego życia Waszego kraju«.

Pochlebny ten głos o P. W. K. jest o tyle charakterystyczny, że pochodzi od Niemców, ze znanych z wrogiego stanowiska w stosunku do Polski — Prus Wschodnich.

OBJEKTYWNY GŁOS »GERMANJI«.

W niemieckiem piśmie centrum katolickiego »Germanja« w nr. z dnia 2 sierpnia, ukazał się obszerny artykuł pióra Rutha Adlera, poświęcony Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. Autor dość objektywnie zajmuje się poszczególnemi działami Wystawy, znajdując kolosalny postęp we wszystkich dziedzinach życia polskiego.

W końcu stwierdza, że wojna celna z Niemcami przyczyniła się znacznie do rozwoju drobnego przemysłu w Polsce.

Fałszerz weksli i pieniędzy.

Policja w Łomży została powiadomiona o dokonaniu fałszerstwa weksli na sumę 60.000 zł. z podpisem Marcina Zaniewskiego i na sumę 5.000 zł. z podpisem Adama Ramotowskiego. W skutek przeprowadzonych dochodzeń, aresztowano pod zarzutem sfałszowania tych weksli Jana Halickiego, bez stałego miejsca zamieszkania, przebywającego ostatnio we wsi Siostrzanki, gminy Jedwabne, w powiecie kolneńskim.

Równocześnie ustalono, że Halicki sfałszował także weksle na sumę 11.000 zł. z podpisem Janiny Tyszko ze wsi Kalinówka-Basie, gminy Rutki w powiecie łomżyńskim, i że weksle te sprzedał swemu przyjacielowi Janowi Płońskiemu ze wsi Siostrzanki.

W wyniku dalszych dochodzeń policja stwierdziła, że Halicki podrabiał również monety dwuzłotowe, które puszczał w obieg przeważnie na jarmarkach. Pięć sztuk tego rodzaju monet policja znalazła w walizce Halickiego, w której znajdowały się także materjały do fałszowania monet: cyna, aluminjum i różne chemikalja. Jako wspólników Halickiego aresztowano Andrz. Zaniewskiego i Jana Płońskiego, z których pierwszy współdziałał z Halickim przy fałszowaniu weksli nawet na szkodę swych krewnych, a drugi przy fałszowaniu monet.

Halicki, Zaniewski i Płoński osadzeni zostali w więzieniu śledczem w Łomży.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

*

Lwów, dnia 27 sierpnia 1929.
8% T. K. Miejskie 91.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 27 sierpnia 1929.
Na Giełdzie egzekutywne kupno żyta.
Poza Giełdą transakcje w życie po cenach na wysokości ostatnich notowań.
Tendencja chwiejna, usposobienie spokojne.
Kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 27 sierpnia 1929

Dolary St. Zjedn.	8·88·25	8·90·85	8·86·50
Franki francuskie	34·88·50	34·97	35·80
Belgja	124·02·00	124·33·00	123·71·00
Holandja	357·35·00	358·25	356·45
Kopenhaga	237·43·00	238·03·00	236·83·00
Londyn	43·23·50	43·34·00	43·12·00
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·90·50	34·99·00	34·82·00
Praga	26·41·00	26·45·00	26·33·00
Szwajcarja	171·66·00	172·09·00	171·23·00
Sztokholm	238·92·00	239·52·00	238·32·00
Wiedeń	125·57·00	125·88·00	125·26·00
Włochy	46·65·00	46·77·00	46·53·00

5% pożyczka konwersyjna 47·50
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·00
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 83·00
dolarówka 63·50 63·00 63·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 27 sierpnia 1929

Bank Dysk.	126·00	Modrzejów	23·25
Bank Handl.	117·00	Ostrowiec B.	82·75
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	26·50
Bank Polski	164·50	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	91·00	Zieleniewski	117·00
Siła i światło	126·00	Zawiercie	10·50
Spiess	140·00	Haberbusch	225
Warsz. cuk.	33·00	Borkowski	11·00
Węgiel	68·90	Bank Małop.	27·00
Cegielski	39·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	29·75	Rudzki	32·00
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	27·25
Firlej	51·50	Wysoka	235·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 27 sierpnia 1929

Berlin	168·77·50	Czerniowce	49·00
Budapeszt	123·75·00	Austr. kol. p.	29·55
Bukareszt	4·20·00	Goleszów	0·75
Kopenhaga	188·65	Cement	107·00
Londyn	34·37·50	Browary	118·00
Medjolan	37·08·75	Alpiny	41·30
N. Jork	70·88·05	Berg u. Hüt.	924·09
Paryż	27·72·03	Poldi Hütten	206·65
Praga	20·98·50	Prager Eisen	487·00
Warszawa	79·74·00	Rima	114·90
Zurych	136·43·00	Skoda	400·00
Renta majowa	0·98	Siersza	13·50
Renta lutowa	0·96	Silesia	13·50
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	69·50
Bankverein	21·90	Apollo	120·06
Bodenkredit	99·80	Fanto	0·04
Kreditanstalt	52·50	Karpaty	7·20
Hipoteczny	81·75	Galicja	40·00
Kompas	15·60	Nafta	28·00
Länderbank	26·25	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·19·00	Bank Małop.	0·15

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 27 sierpnia 1929

Paryż	20·33·25	Berlin	123·70
Londyn	25·18·25	Wiedeń	73·13·00
Nowy Jork	5·19·50·00	Praga	15·37·00
Włochy	27·17·00	Warszawa	58·27·50

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 27 sierpnia 1929

N. Jork	4·84·76	Niemcy	20·36·00
Holandja	12·09·08	Szwajcarja	25·18·05
Francja	123·85	Praga	163·75·00
Belgja	34·86·05	Wiedeń	34·42·00
Włochy	92·72·00	Warszawa	43·23

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 27 sierpnia 1929

Londyn	123·86·00	Holandja	10·24·00
N. Jork	25·55·00	Praga	75·60
Włochy	133·60	Niemcy	608·50·00
Szwajcarja	491·75·00	Wiedeń	360·00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 204/29/Rg. A. I. 84. Wpis nowej firmy pojedynczej. Na podstawie zgłoszenia z dnia 22 maja 1929 — zarządza się z datą dzisiejszą w tus. rejestrze handlowym wpis firmy „Apteka pod Gwiazdą" Adolfa Bluma w Jaśle, ul. Kościuszki", którą jako jej posiadacz Adolf Blum podpisywać będzie w ten sposób, że pod jej brzmieniem przez kogokolwiek napisanem czy wydrukowanem, lub stampilją wyciśniętem, położy swój własnoręczny podpis. 6791

Sąd okręgowy, Wydział cywilny IV.
Jasło, dnia 23 maja 1929.

Firm. 322/29/B. I. 33. Zarządzono wpisanie i wpisano w rejestrze firm spółkowych B. przy firmie Powszechny Bank Związkowy w Polsce Sp. Akcyjna Oddział w Przemyślu. Komitet Wykonawczy Instytucji, działając z upoważnienia, udzielonego mu przez Radę Banku dnia 28 września 1923 uchwalił na posiedzeniu, odbytem dnia 11 czerwca 1929 zamianować pp. Dawida Stegmana i Aleksandra Rejnarowicza prokurentami Oddziału w Przemyślu. 6809

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Przemyśl, dnia 14 lipca 1929.

Firm. 275/29/Oddz. A. II. 123. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddział A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Przemyśl. Brzmienie firmy: „Drzewogal" fabryka gier, zabawek i galanterji Rinde i Reiman. Przedmiot przedsiębiorstwa: Fabrykacja gier, zabawek i galanterji i odsprzedaż tychże. Forma Spółki: Jawna spółka handlowa. Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Józef Rinde, kupiec w Przemyślu, Plac na Bramie i Gustaw Reiman, fabrykant w Wiedniu III, Marxergasse 7. Podpis firmy: Pod wyciśniętą stampilją firmy podpis któregokolwiek spólnika z tem, że weksle i obligi muszą obaj wspólnicy podpisywać. Specjalne wpisy: Spółka rozpoczęła swe czynności 1 czerwca b. r. Dzień wpisu: 10 sierpnia 1929.

Sąd okręgowy, Wydział IV a.
Przemyśl, dnia 15 lipca 1929. 6808

LICYTACJE.

E. 2495/28/6. Edykt licytacyjny. Dnia 1 października 1929 o godzinie 8 przedpołudn. w tutejszym Sądzie sala Nr. 7 sprzedaną zostanie realność wiejska whl. 18 gminy Synowódzko wyżne. Najniższa oferta 5787 zł. 50 gr. 6789

Sąd grodzki, Oddział III.
Skole, dnia 24 sierpnia 1929.

E. 225/28/13. Edykt licytacyjny. Dnia 23 września 1929 godzina 9 przedpołudniem w tutejszym Sądzie sala Nr. 7 sprzedaną zostanie realność wiejska whl. 57, 58, 62, 1855, 211, 1236 gminy Synowódzko wyżne. Najniższa oferta 3743 zł. 32 gr. 6788

Sąd grodzki, Oddział III.
Skole, dnia 24 sierpnia 1929.

E. 2061/27/9. Edykt licytacyjny. Dnia 24 września 1929 o godzinie 10 przedpołudniem w tutejszym Sądzie sala Nr. 7 sprzedaną zostanie realność wiejska whl. 1695, 1696, 1697, 1698 gminy Kruszelnica. Najniższa oferta 1258 zł. 6787

Sąd grodzki, Oddział III.
Skole, dnia 24 sierpnia 1929.

E. 2912/28/6. Edykt licytacyjny. Dnia 23 września 1929 o godzinie 11 przedpołudniem w tutejszym Sądzie sala Nr. 7 sprzedaną zostanie realność wiejska whl. 2947 gminy Synowódzko wyżne. Najniższa oferta 304 zł. 78 gr. 6786

Sąd grodzki, Oddział III.
Skole, dnia 24 sierpnia 1929.

E. VIII. 930/29/10. Edykt licytacyjny. W sprawie egzekucyjnej Juljusza Eintrachta, inżyniera w Krakowie, ul. Wybickiego l. 4, wierzyciela popierającego — przeciw: 1) Abrahamowi Eintrachtowi, 2) Helenie recte Chaji z Eintrachtów Fischlowej, 3) Małce (Amalji) z Eintrachtów Löffelholzowej, współwłaścicielom realności w Krakowie, ul. Kupa l. 3 i 5, celem zniesienia współwłasności — odbędzie się dnia 25 września 1929 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 49 — na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja dwóch domów w Krakowie przy ul. Kupa l. 2 i 3 objętych wykazami hipotecznemi l. 377 i 378 gm. kat. Kraków VIII Kazimierz, stanowiących własność po 1/4 części wierzyciela popierającego i zobowiązanych. Cena wywołania dla obu realności, które jedynie łącznie mogą być sprzedane, ustanowiona w zatwierdzonych warunkach licytacyjnych, wynosi 54.000 zł. Poniżej ceny wywołania sprzedaż nie nastąpi. Ciążące na mających się sprzedać realnościach prawa rzeczowe i ciężary a w szczególności wierzyciele zabezpieczeni na powyższych realnościach mają zastrzeżone swe prawo zastawu bez względu na cenę przez licytację osiągniętą. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych realności dokumenty — (wyciąg z księgi gruntowej i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć w godzinach urzędowych w oddziale kancelaryjnym pokój Nr. 49. 6775

Sąd grodzki, Oddział cyw. VIII.
Kraków, dnia 26 lipca 1929.

E. 5894/28. Edykt licytacyjny. 5 września 1929 odbędzie się w podpisanym Sądzie godzina 9 licytacja realności whl. 152, 193, 259, 260, 431 gminy Czaple, oszacowanych na kwotę 4721 zł. 45 gr. Najniższa oferta wynosi 2324 zł. 57 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 6774

Sąd grodzki, Oddział III.
Sambor, 16 sierpnia 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

E. 3484/27. Edykt. W sprawie egzekucyjnej Bartłomieja Garbacza w Waksmundzie przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Michałowi Niemcowi synowi Jana o 200 dol. zpn. ma być doręczoną uchwała z dnia 15 stycznia 1929, E. 3484/27. Ponieważ niewiadomo gdzie zobowiązany Michał Niemiec syn Jana obecnie przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie p. Dra Michała Sypera, adwokata w Nowym Targu. Tenże kurator zastępywać będzie zobowiązanego Michała Niemca syna Jana w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki tenże w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. 6781

Sąd grodzki, Oddział IV.
Nowy Targ, dnia 15 stycznia 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa. 32/29/12. Edykt. W sprawie postępowania ugodowego do majątku Leona Holzera, kupca w Zakopanem, odroczono audjencję na dzień 24 września 1929, godzina 11 i pół.

Sąd Grodzki.
Nowy Targ, 23 sierpnia 1929. 6779

Sa. 60/29/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużników: 1) Piotra Lala właściciela sklepu galanteryjnego pod firmą Bazar pod Góralem, oraz współwłaściciela zakładu krawieckiego. 2) Franciszka Mizi współwłaściciela firmy „Lal i Mizia" w Zakopanem. Komisarz ugodowy Krawczyński, naczelnik Sądu Grodzkiego w Nowym Targu. Zarządca ugodowy dr. Bulanda, adwokat w Zakopanem. Audjencia do zawarcia ugody w Sądzie Grodzkim w Nowym Targu biuro Nr. 2 dnia 24 września 1929 o godz. 10. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 24 września 1929.

Sąd Grodzki.
Nowy Targ, 30 lipca 1929. 6778

Sa 68/29. W postępowaniu układowem Zygmunta Graulicha z Przemyśla wyznacza się audjencję na 25 września 1929 godz. 9.

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 16 sierpnia 1929. 6803

Sa 61/29. W postępowaniu układowem Frymety Rubinfeld z Przemyśla wyznacza się audjencję na 17 września 1929 godz. 12.

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 6 sierpnia 1929. 6799

Sa 76/29. Sprawa układowa do majątku Izaka Reisberga, kupca w Krakowcu. Ustanawia się zarządcą układowym Lazara Kampła, kupca w Krakowcu, w miejsce Mozesa Safrina. 6804

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 23 sierpnia 1929.

Sa 67/29. W postępowaniu ugodowem Elzy Wiener i Reginy Süsskind w Przemyślu ustanowiono zarządcą Dawida Finka w miejsce Izaka Schmidta. Równocześnie odroczono audjencję na 24 września 1929 godz. 9.

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 12 sierpnia 1929. 6800

Sa. 59/29/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Mojżesza Goldberga kupca w Nowym Targu. Komistrz ugodowy Krawczyński, naczelnik Sądu Grodzkiego. Zarządca ugodowy dr. Herz, adwokat w Nowym Targu. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie Grodzkim w Nowym Targu, biuro Nr. 2, dnia 20 września 1929 o godzinie 9.45. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 września 1929.

Sąd Grodzki.
Nowy Targ, 25 lipca 1929. 6780

Sa. 64/29/3.e Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Sendera i Reginy Fischheimerów w Zakopanem, ul. Kościeliska 33. Komisarz ugodowy Krawczyński Franciszek, naczelnik Sądu Grodzkiego w Nowym Targu. Zarządca ugodowy dr. Krawczyński Stanisław, adwokat w Zakopanem. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie Grodzkim w Nowym Targu, biuro Nr. 2, dnia 20 września 1929 o godzinie 10. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 września 1929.

Sąd Grodzki.
Nowy Targ, 29 lipca 1929. 6782

Sa. 60/29. Do majątku dłużnika Mozesa Heliczera starszego, kupca w Jeziernie, niewpisanego do rejestru handlowego otwarto postępowanie ugodowe. — Komisarz ugodowy Tadeusz Drzewski, naczelnik Sądu grodzkiego w Zborowie. — Zarządca ugodowy Mendel Fischer, właściciel realności w Jeziernie. — Audjencja ugodowa 12 września 1929, godzina 9 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 5 września 1929 w Sądzie grodzkim w Zborowie.

Sąd okręgowy.
Złoczów, 10 sierpnia 1929. 6783

Sa. 58/29. Do majątku dłużniczki Etli Lerner, właścicielki sklepu bławatnego w Stojanowie, niewpisanej do rejestru handlowego, otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy Grzegorz Sławuta, naczelnik Sądu grodzkiego w Radziechowie. Zarządca ugodowy dr. Salamon Rapaport, adwokat w Złoczowie. — Audjencja ugodowa 12 września 1929, godzina 9 przedpołudniem. — Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 5 września 1929 w Sądzie grodzkim w Radziechowie.

Sąd okręgowy.
Złoczów, 10 sierpnia 1929. 6784

Sa. 61/29. Do majątku dłużnika Jakóba Sigalla, kupca w Jeziernie, niewpisanego do rejestru handlowego, otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy Tadeusz Drzewski, naczelnik Sądu grodzkiego w Zborowie. Zarządca ugodowy Salamon Glas, kupiec w Jeziernie. Audjencja ugodowa 6 września 1929, godzina 9 przedpołudniem. — Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 31 sierpnia 1929 w Sądzie grodzkim w Zborowie.

Sąd okręgowy.
Złoczów, 16 sierpnia 1929. 6785

Sa. 21/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Laji Kurz, handlarki gotowych ubrań na straganie w Gorlicach. Komisarz ugodowy P. Aleksander Knebel, naczelnik Sądu grodzkiego w Gorlicach. Zarządca ugodowy Mojżesz Müller, kupiec w Gorlicach. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro P. naczelnika, dnia 23 sierpnia 1929, o godz. 12 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 22 sierpnia 1929.

Sąd okręgowy cywilny, Wydz. IV.
Gorlice, 8 lipca 1929. 6790

Sa. 66/29/1. Do majątku Markusa Brawa z Nowego Sącza otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy sędzia okręgowy dr.Paszkiewicz, zarządca ugodowy dr. Samuel Stern, adwokat w Nowym Sączu. Termin zgłaszania wierzytelności do 29 sierpnia 1929. Audjencja ugodowa w tutejszym Sądzie 5 września 1929, godz. 9 rano w biurze 57.

Sąd okręgowy, Wydział III.
Nowy Sącz, 25 lipca 1929. 6792

Sa. 67/29/1. Do majątku Mozesa Enocha z Nowego Sącza otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy sędzia okręgowy dr. Paszkiewicz, zarządca ugodowy dr. Weindling, adwokat w Nowym Sączu. Termin zgłaszania wierzytelności do 29 sierpnia 1929. Audjencja ugodowa w tutejszym Sądzie 5 września 1929, godz. 10 rano w biurze 57.

Sąd okręgowy, Wydział III.
Nowy Sącz, 25 lipca 1929. 6793

Sa 36/29/7. W postępowaniu ugodowem do majątku dłużniczki Tauby Korler z Birczy, dłużniczka podwyższyła na 55% sumy wierzytelności. Audjencję odroczono na 13 września 1929 godz. 9 biuro 12. 6773

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, dnia 1 sierpnia 1929.

Sa 40/29/2. Edykt ugodowy. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku Chaima Feita, kupca w Rymanowie. Komisarzem ugodowym S. S. O. Dr. Franciszek Kokowski. Zarządcą ugodowym Chaim Perl, kupiec w Rymanowie. Audjencja ugodowa w tut. Sądzie biuro Nr. 12 dnia 17 września 1929 godz. 10 przedpoł. 6767

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, dnia 7 sierpnia 1929.

Sa 39/29/1. Edykt ugodowy. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku Barucha Mehlera, kramikarza w Rymanowie. Komisarzem ugodowym S. S. O. Dr. Franciszek Kokowski. Zarządcą ugodowym Naftali Hamel, kupiec w Rymanowie. Audjencja ugodowa w tut. Sądzie biuro Nr. 12 dnia 17 września 1929 godz. 9 przedpoł. 6768

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, dnia 7 sierpnia 1929.

Sa 31/29/19. W postępowaniu ugodowem do majątku Herscha Berglasa, kupca w Rymanowie, na audjencji w dniu 29 lipca 1929 dłużnik podwyższył spłatę swych wierzytelności do 30%. Zarazem zwolniono dotychczasowego zarządcę ugodowego Izraela Rosena a zamianowano Feiwla Schachnego, kupca w Rymanowie. Wobec powyższego odroczono audjencję ugodową na dzień 9 września 1929 godz. 9 biuro Nr. 12. 6769

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, 16 sierpnia 1929.

Sa 11/29/7. Zatwierdza się ugodę zawartą dnia 29 kwietnia 1929 między dłużnikiem Natanem Rottenbergiem, kupcem w Rymanowie a jego wierzycielami. 6770

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, dnia 30 kwietnia 1929.

Sa 37/29/8. W postępowaniu ugodowem do majątku dłużnika Izraela Freunda z Brzozowa dłużnik podwyższył spłatę na 45% sumy wierzytelności. Audjencję odroczono na 16 września 1929 godz. 9 biuro Nr. 12.

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, dnia 1 sierpnia 1929. 6771

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 117/29. Nykoła Czawiak urodzony 1888 w Siemikowcach żołnierz zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Jana Jaworskiego w Siemikowcach o zaginionym do 6 miesięcy. 6727

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 25 maja 1929.

T. 189/29. Mikołaj Zapotoczny urodzony 1879 z Dźwinogradu żołnierz zaginął na wojnie 1914 roku. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Jana Kindzierskiego w Dźwinogradzie o zaginionym do 6 miesięcy. 6728

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 23 maja 1929.

T. 206/27. Dymitr Dańków, syn Łukasza, urodzony w Jamnie górnej 1883, zamieszkały w Nanowie, żołnierz, od 1914 nie daje znaku życia. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Drowi Mantlowi, adwokatowi w Przemyślu. 6801

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 20 kwietnia 1929.

T. 275/27/12. Jan Szech, syn Daniela i Anny, urodzony dnia 28 maja 1882 w Litynji ad Medenice, żołnierz austrjacki, zaginął od roku 1914. Wiadomości o nim udzielić należy adwokatowi Drowi Kałuskiemu w Stryju, kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego lub tut. Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 6802

Sąd okręgowy.
Stryj, 23 czerwca 1929.

T. 119/27. Michał Halyczuk, syn Dmytra, urodzony 23 listopada 1883 w Rożnowie, powiat Kosów, żołnierz, od 1918 roku nie daje znaku życia. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi. 6811

Sąd okręgowy.
Kołomyja, dnia 27 lutego 1929.

T. 212/28. Bazyli Baszyński, syn Andrzeja, urodzony w Drohomyślu 1881, żołnierz, podczas bitwy między Niskiem a Rudnikiem w październiku 1914 poległ. Wzywa się, by do trzech miesięcy od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Drowi Buxbaumowi, adwokatowi w Przemyślu. 6806

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 30 października 1928.

T. 55/29. Grzegorz Gera, syn Seńka, urodzony w Kwaszeninie 1876, żołnierz, od 1915 nie daje znaku życia. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Drowi Hawliczkowi, adwokatowi w Dobromilu.

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 27 kwietnia 1929. 6807

T. 32/23. Iwan Fedyńczuk Petra, urodzony 24 stycznia 1895 w Kutach starych, powiat Kosów, zaginąć miał 1919 roku w bitwie pod Połonnem-Szepetówką na Ukrainie. Zarządzający powyższe postępowanie, ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym tut. Sądowi albo kuratorowi adw. Drowi Machowi w Kutach. 6810

Sąd okręgowy.
Kołomyja, 7 kwietnia 1924.

T. 197/29. Prokop Kohut urodzony 1890 w Ossowcach żołnierz zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Fedia Kohuta w Petlikowcach nowych o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 1 czerwca 1929. 6729

T. 52/29. Iwan Trofyn urodzony 1888 z Jamnicy woźnica wojskowy zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 6730

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 4 czerwca 1929.

T. 901/28. Iwan Łazarewicz urodzony 1883 roku, z Jabłonicy żołnierz zaginął 1914 roku na wojnie. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Michała Łazarowicza z Jabłonicy o zaginionym do 6 miesięcy. 6731

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 7 czerwca 1929.

T. 198/29. Józef Mila urodzony 1902 z Ugarstalu żołnierz wojsk polskich zaginął na wojnie roku 1920. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Aleksandra Jarecka w Ugarstalu o zaginionym do 1 roku.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 25 maja 1929. 6732

T. 66/29. Mikołaj Berczak urodzony 1899 z Pniowa żołnierz zaginął w bitwie pod Mariahilf 1914 roku. Celem udowodnienia jego śmierci uwiadomić Sąd o zaginionym do 3 miesięcy. 6733

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 31 lipca 1929.

T. 164/25. Jed Dymach urodzony w roku 1884 z Potoka Złotego żołnierz ukraiński od 1919 nie daje znaku życia. Celem uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa z Nastią Podgórską uwiadomić Sąd lub obrońcę węzła małżeńskiego dra Sawczaka w Stanisławowie o zaginionym do 1 roku. 6734

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 14 września 1928.

T. 358/28. Michajło Kaczan urodzony 1890 z Pobereża żołnierz zmarł na tyfus roku 1917 w niewoli rumuńskiej. Celem udowodnienia jego śmierci uwiadomić Sąd do 3 miesięcy. 6735

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 24 września 1928.

T. 160/29. Wasyl Wterkowski urodzony 1887 z Przerośla żołnierz zaginął na wojnie 1914 roku. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Dymitra Wterkowskiego w Przerośle o zaginionym do 6 miesięcy. 6736

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 24 maja 1929.

T. 207/29. Iwan Kuczera urodzony 1895 z Nowicy zabrany przez wojska rosyjskie na podwodę zmarł na tyfus 1920/1921 r. w niewoli rosyjskiej w Kiszyniewie. Celem udowodnienia jego śmierci uwiadomić Sąd o zaginionym do 3 miesięcy. 6737

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 6 czerwca 1929.

T. 159/29. Jakób Kinel urodzony 1894 z Uhornika żołnierz zaginął w niewoli rosyjskiej 1917 roku. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Jakóba Waisa w Woronie o zaginionym do 6 miesięcy. 6738

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 3 czerwca 1929.

T. 1019/27. Wasyl Starczuk urodzony 1888 z Kłubowiec żołnierz ukraiński zaginął na wojnie roku 1919. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Józefa Mysyka w Kłubowcach o zaginionym do 1 roku.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 2 grudnia 1927. 6743

T. 297/26. Nykoła Wołoczij urodzony 1885 z Kosmacza żołnierz zaginął na wojnie roku 1915. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Andrija Witiuka w Kosmaczu o zaginionym do 6 miesięcy. 6744

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 24 września 1926.

T. 20/29. Karol Linczewski urodzony 1896 z Sapakowa żołnierz zaginął pod Penesowcami 1915 roku. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Józefa Bosowicza w Sapahowie o zaginionym do 6 miesięcy. 6745

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 8 lutego 1929.

T. 179/29. Józef Tokarski urodzony 1873 zamieszkały w Św. Stanisławie żołnierz, zaginął na wojnie 1914 roku. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Petra Szykietę w Św. Stanisławie o zaginionym do 6 miesięcy. 6746

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 25 maja 1929.

T. 178/29. Fedio Petrasz urodzony 1892 zamieszkały w Św. Stanisławie żołnierz zaginął na wojnie 1916 roku. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Zacharego Petrasza w Św. Stanisławie o zaginionym do 6 miesięcy. 6747

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 25 maja 1929.

T. 199/29. Pylyp Raragowski urodzony 1881 z Jasienia żołnierz zaginął na wojnie 1914 roku. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Nykołę Szołopaka w Jasieniu o zaginionym do 6 miesięcy. 6748

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 2[illegible] maja 1929.

T. 166/29. Michał Kos urodzony 1800 z Jasienia żołnierz zaginął na wojnie 1916 roku. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Pawła Lipowskiego w Jasieniu o zaginionym do 6 miesięcy. 6749

Sąd okręgowy.
Stanisławow, 25 maja 1929.

T. 146/29. Stanisław Rutyna urodzony 1873 z Podzameczka żołnierz zaginął na wojnie roku 1916. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 6750

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 27 maja 1929.

T. 216/29. Wasyl Góralczuk urodzony 1880 z Wysoczanki żołnierz zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Stefana Fetuniaka w Majdanie o zaginionym do 6 miesięcy. 6751

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 29 maja 1929.

T. 167/29. Ignacy Krzyżanowski urodzony 1882 z Buczacza wydaliwszy się 1920 roku z armją bolszewicką za Zbrucz zaginął. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Jana Krzyżanowskiego w Buczaczu o zaginionym do 1 roku. 6752

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 23 maja 1929.

T. 114/29. Szulim Erger urodzony 1877 z Osław białych żołnierz zaginął na wojnie 1914 roku. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora dra Traubera w Kołomyji o zaginionym do 6 miesięcy. 6753

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 4 czerwca 1929.

T. 937/28. Abraham Respler urodzony 1896 z Delatyna żołnierz wojsk Polskich zaginął na wojnie roku 1920. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Herscha Uhrspringera w Delatynie o zaginionym do 1 roku. 6754

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 31 maja 1929.

T. 121/28/5. Izydor Górka, syn Wawrzyńca z Jaćmierza, zaginął w Ameryce, dokąd wyemigrował przed 30 laty. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 12 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 8 stycznia 1929. 6772

T. 125/29. Iwan Niwczyd urodzony 1888 z Oleszy żołnierz zaginął w niewoli włoskiej od 1918 roku. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Mikołaja Turczyna w Oleszy o zaginionym do 6 miesięcy. 6757

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 2 maja 1929.

T. 141/29. Hryń Kocan urodzony 1888 z Siwki Kałuskiej żołnierz zaginął na wojnie 1914 roku. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Hnata Homyna w Siwce Kałuskiej o zaginionym do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 6 maja 1929. 6758

T. 70/29. Michał Dymyd urodzony 1879 z Pniowa żołnierz zaginął 1915 roku. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Wasyla Zwarycza w Pniowiu o zaginionym do 6 miesięcy. 6759

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 6 maja 1929.

T. 137/29. Osias Rubin urodzony w roku 1893 z Barysza żołnierz zaginął na wojnie od 1917 roku. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Berla Friedza w Baryszu o zaginionym do 6 miesięcy. 6760

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 4 maja 1929.

T. 32/29. Dmytro Palijczuk urodzony 1891 z Potoka czarnego żołnierz zaginął na wojnie 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 6761

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 23 maja 1929.

T. 219/29. Jan Hładysz urodzony 1902 z Stanisławowa ochotnik legjonów wojsk Polskich zaginął na wojnie od roku 1919 na Syberji. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy 6720

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 19 czerwca 1929.

T. 210/24. Iwan Romanyszyn urodzony 1879 z Koropca żołnierz zaginął na wojnie roku 1918. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Martyna Melnyczenko Iwana w Koropcu o zaginionym do 6 miesięcy. 2721

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 30 października 1924.

T. 594/27. Ołeksa Praniuk urodzony 1874 z Chmielówki żołnierz zaginął na wojnie roku 1920. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Wasyla Szeszora w Chmielówce o zaginionym do 6 miesięcy. 6722

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 21 września 1927.

T. 173/29. Stefan Krzyszczuk, urodzony 1875, zamieszkały w Św. Stanisławie, żołnierz, zaginął na wojnie 1916 roku. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Franciszka Pojasyka w Św. Stanisławie o zaginionym do 6 miesięcy. 6723

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 25 maja 1929.

T. 191/29. Jan Zamolski, urodzony 1875, z Potoka Złotego, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Stanisława Kuchcickiego w Potoku Złotym o zaginionym do 6 miesięcy. 6724

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 8 czerwca 1929.

T. 185/29. Onufry Dmytryk, urodzony 1884, z Potoka Złotego, żołnierz, zaginął na wojnie roku. 1914. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Stanisława Kuchcickiego w Potoku Złotym o zaginionym do 6 miesięcy. 6726

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 8 czerwca 1929.

T. 862/28. Mateusz Marciniw urodzony 1896 z Przewłoki żołnierz ukraiński zaginął pod Przemyślanami roku 1919. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy 6755

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 22 listopada 1928.

T. 170/29. Nykoła Bałaniuk urodzony 1890 w Markowcach żołnierz poległ 1917 roku na włoskim froncie. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Michała Stefuraka w Markowcach o zaginionym do 6 miesięcy. 6756

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 18 maja 1929.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM zaginioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Złoczów na imię Jakób Halkiewicz, ur. w roku 1900. 6707/3

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.